



Doniosłe spotkanie przywódców bratnich partii i państw

Prolongując Układ Warszawski, wyrażamy przekonanie, że wspólnym wysiłkiem można i trzeba zapobiec wojnie

WARSZAWA (PAP). Stolica Polski Ludowej była w piątek 26 bm. miejscem wydarzenia o najwyższym politycznym, międzynarodowym wymiarze — spotkania przywódców partii i państw — stron Układu Warszawskiego. Jego przebieg i rezultaty skupiły powszechną uwagę. Kulminacyjnym momentem spotkania było złożenie przez przywódców bratnich partii i państw socjalistycznych podpisów pod protokołem o przedłużeniu okresu obowiązywania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej podpisanego w Warszawie 14 maja 1955 r. Duch i litera tego dokumentu jednoznacznie i dobitnie określają niezłomną wolę sojuszników państw utrwalania najwyższych wartości — pokoju, odprężenia i międzynarodowego dialogu. Tym samym potwierdzone zostały zasady zawarte przed 30 laty w stolicy Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej obronę sojuszu państw socjalistycznej wspólnoty.

Doniosłe treści zawarte zostały również w przyjętym wspólnie komunikacie o spotkaniu przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste przyjęcie wydane przez I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów PRL, gen. armii WOJCIECHA JARUZELSKIEGO na cześć przywódców partii i państw-stron Układu Warszawskiego. W czasie przyjęcia Wojciech Jaruzelski i sekretarz generalny KC KPZR MICHAŁ GORBACZOW wygłosili przemówienia.

Na placu Zwycięstwa

Grób Nieznanego Żołnierza — symbol bohaterstwa i chwały narodu, najwyższej cześci żołnierzy, którzy nie szczędzili łez i krwi na polach bitew o wolność waszą i naszą.

Przy grobie żołnierskie honorowe posterunki. Płonie wieczny znicz. Łopoczą flagi czerwone i flagi o barwach narodowych państw socjalistycznych — stron Układu Warszawskiego.

Kompania reprezentacyjna Wojska Polskiego złożona z żołnierzy trzech rodzajów sił zbrojnych prezentuje broń.

Rozlegają się, grane przez orkiestrę reprezentacyjną Wojska Polskiego, — dźwięki „Międzynarodówki”.

W ciszy, przy głuchym łoskotie werbli, na płycie Grobu Nieznanego Żołnierza składają wieniec delegacje: Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich z sekretarzem generalnym KC KPZR Michałem Gorbaczowem; Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa LRB Todorom Ziwkowem; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym WSPR Janosem Kadarom; Niemieckiej Republiki Demokratycznej, z sekretarzem generalnym KC NSPJ, przewodniczącym Rady Państwa NRD Erichem Honeckerem; Socjalistycznej Republiki

Rumunii z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR Nicolae Ceausescu; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPCZ, prezydentem CSRS Gustawem Husakiem; Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z I sekretarzem KC PZPR, prezesem Rady Ministrów PRL, gen. armii Wojciechem Jaruzelskim.

Podniosła ceremonie kończy polski hymn narodowy.

Przywódcy partii i państw — stron Układu Warszawskiego wpisują się do księgi pamiątkowej wyłożonej przy Grobie Nieznanego Żołnierza.

Następnie delegacje złożyły wianki kwiatów na cokołe pomnika bohaterów Warszawy — warszawskiej „Niki”.

W uroczystościach uczestniczył naczelny dowódca Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw — Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego Wiktor Kulikow.

Cmentarz — Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich

Delegacje bratnich krajów uczestniczące w spotkaniu w Warszawie, przybyły na Cmentarz-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich, aby oddać hołd poległym bohaterom armii, która przyniosła wolność wielu narodom. Na obelisku napis w językach polskim i rosyjskim:

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Protokół o przedłużeniu obowiązywania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej podpisanego w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku

Państwa-strony układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej — Ludowa Republika Bułgarii, Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, Niemiecka Republika Demokratyczna, Polska Rzeczpospolita Ludowa, Socjalistyczna Republika Rumunii, Węgierska Republika Ludowa i Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich — postanowili podpisać niniejszy protokół i zgodzili się na następujące postanowienia:

artykuł 1

Układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, podpisany w Warszawie dnia 14 maja 1955 roku, zostaje w mocy na okres następnych dwudziestu lat. W stosunku do układających się stron, które na rok przed upływem tego okresu nie przekażą rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oświadczenia o wypowiedzeniu układu, pozostanie on w mocy jeszcze na okres dziesięciu lat.

Za Ludową Republikę Bułgarii
TODOR ZIWKOW
sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej,
przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii

sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności,
przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej

za Polską Rzeczpospolitą Ludową
WOJCIECH JARUZELSKI
pierwszy sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej,
prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

za Socjalistyczną Republikę Rumunii

artykuł 2

Niniejszy protokół podlega ratyfikacji. Dokumenty ratyfikacyjne zostaną złożone na przechowanie rządowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Protokół wejdzie w życie w dniu złożenia na przechowanie ostatniego dokumentu ratyfikacyjnego. Rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej będzie informował inne państwa-strony układu o złożeniu na przechowanie każdego dokumentu ratyfikacyjnego.

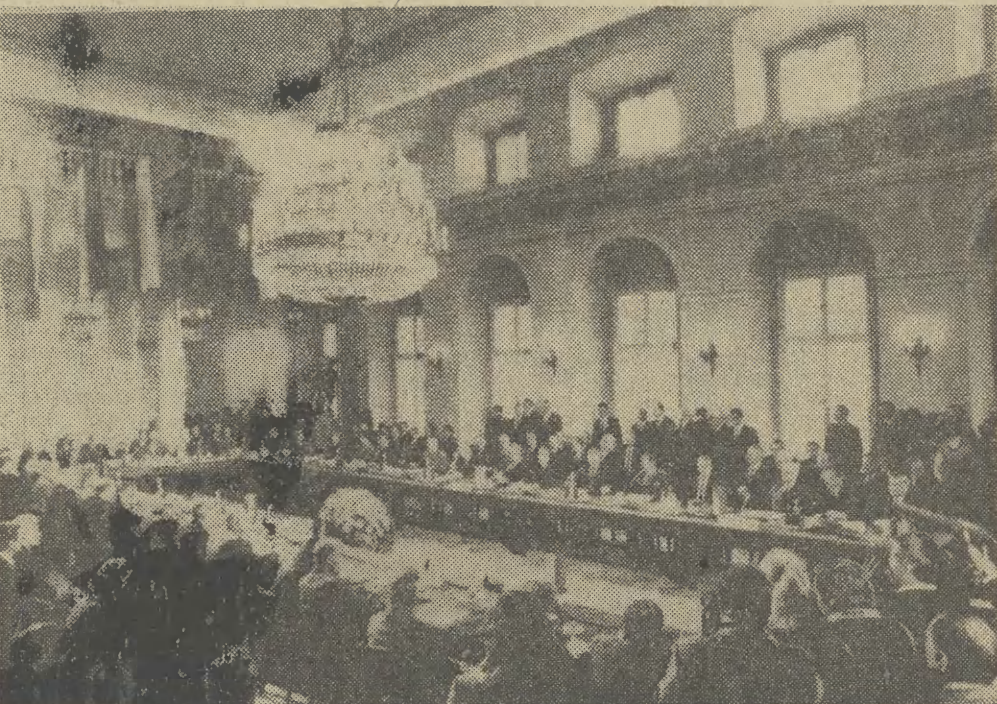
Sporządzono w Warszawie, dnia 26 kwietnia 1985 roku, w jednym egzemplarzu, w językach bułgarskim, czeskim, niemieckim, polskim, rosyjskim, rumuńskim i węgierskim, przy czym wszystkie teksty posiadają jednakową moc. Uwierzytelnione kopie niniejszego protokołu będą przekazane przez rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wszystkim innym układającym się stronom protokołu.

NICOLAE CEAUȘESCU
sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej,
prezydent Socjalistycznej Republiki Rumunii

za Węgierską Republikę Ludową
JANOS KADAR
sekretarz generalny Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej

za Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich
MICHAŁ S. GORBACZOW
sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego

Teksty toastów wygłoszonych przez I sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Wojciecha Jaruzelskiego i sekretarza generalnego KC KPZR Michaila Gorbaczowa zamieszczamy na str. 2



Delegacje państw-stron Układu Warszawskiego na sali obrad.

Komunikat o spotkaniu przywódców partii i państw — stron Układu Warszawskiego

26 kwietnia 1985 roku w Warszawie odbyło się spotkanie przywódców partii i państw — stron Układu Warszawskiego. W spotkaniu uczestniczyli:

Ze strony Ludowej Republiki Bułgarii: Todor Ziwkow — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Bułgarskiej Partii Komunistycznej, przewodniczący Rady Państwa Ludowej Republiki Bułgarii, przewodniczący delegacji; Grizsa Filipow — członek Biura Politycznego KC BPK, prezes Rady Ministrów LRB; Petry Mladenow — członek Biura Politycznego KC BPK, minister spraw zagranicznych LRB; Dobri Dzurow — członek Biura Politycznego KC BPK, minister obrony narodowej LRB; Dymitr Stanisław — sekretarz KC BPK.

Ze strony Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej: Gustaw Husak — sekretarz generalny Komitetu Centralnego

Republiki Socjalistycznej, przewodniczący delegacji; Lubomir Sztrougal — członek Prezydium KC KPCZ, przewodniczący Rady Państwa NRD; Guenter Mittag — członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa NRD; Oskar Fischer — członek KC NSPJ, minister spraw zagranicznych NRD.

Ze strony Niemieckiej Republiki Demokratycznej: Erich Honecker — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności, przewodniczący Rady Państwa Niemieckiej Republiki Demokratycznej, przewodniczący delegacji; Willi Stoph — członek Biura Politycznego KC NSPJ, przewodniczący Rady Ministrów NRD; Herman Axen — członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ; Helmut Hoffmann — członek Biura Politycznego KC NSPJ,

minister obrony narodowej NRD; Egon Krenz — członek Biura Politycznego KC NSPJ, sekretarz KC NSPJ, zastępca przewodniczącego Rady Państwa NRD; Oskar Fischer — członek KC NSPJ, minister spraw zagranicznych NRD.

Ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej: Wojciech Jaruzelski — I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, prezes Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, przewodniczący delegacji; Henryk Jablonski — przewodniczący Rady Państwa PRL; Józef Czyrek — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR; Zbigniew Messner — członek Biura Politycznego KC PZPR, wiceprezes Rady

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

IV Zjazd ZSMP rozpoczął obrady

WARSZAWA (PAP). Z udziałem ponad 1600 delegatów reprezentujących wszystkie środowiska młodzieży i regiony kraju, w sali Kongresowej Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie rozpoczął się 26 bm. IV Zjazd Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. W trakcie 4-dniowych obrad delegaci oceniali dokonania organizacji w minioniej kadencji, wytyczyli kierunki działalności na najbliższe lata, wybrali nowe władze ZSMP; oczekuje

się też nakreślenia perspektywicznego programu związku, sprzyjającego realizacji zadań i możliwości młodzieży w pracy dla kraju, powinności organizacji wobec rówieśników nie mogących znaleźć swego miejsca w życiu społecznym.

Pierwszy dzień zjazdu — o obrady zamknięte — poświęcony był sprawom proceduralnym i wewnątrzorganizacyjnym. Uchwalono porządek i regulamin obrad, wybrano

Prezydium i Sekretariat zjazdu oraz komisje zjazdowe.

Komisja mandatowa stwierdziła prawomocność obrad zjazdu. Uczestnicy w nich 1605 delegatów reprezentujących wszystkie podstawowe grupy społeczno-zawodowe i środowiska działające w ZSMP. Blisko połowę delegatów stanowią robotnicy, pracownicy przedsiębiorstw gospodarki społecznej i spół-

(DOKOŃCZENIE NA STR. 5)

ZSMP musi być podmiotem życia publicznego w Polsce

(Red. Izabela Pieczara telefonuje z Warszawy)

Kiedy piszę te słowa dobiega końca obrady pierwszego dnia IV Zjazdu ZSMP.

Działalność organizacji od ostatniego zjazdu — trzy lata i 9 miesięcy, które jak okazało się były najtrudniejszą kadencją w historii ruchu młodzieżowego, co wszyscy zgodnie podkreślają — dała nowe spojrzenie na

sprawy ZSMP i problemy współczesnej młodzieży.

Wprawdzie — jak podkreślili w wystąpieniu otwierającym IV Zjazd przedstawiciele ustępujących władz, przewodniczący ZG ZSMP Jerzy Szmajdzinski — zadaniem na dziś jest rozwiązanie problemów młodych ludzi, które są także problemem całego spo-

łeczeństwa — myślę jednak iż na wiele tematów poruszanych podczas zjazdu odpowiedzieć padnie już w ostatnim dniu obrad.

Atmosfera zjazdu jest niezwykle ożywiona. Delegacji towarzyszą występy regionalnych kapel, zespołów tanecz-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 5)

Z sesji Rady Narodowej m. Krakowa

Problemy ochrony środowiska zdominowały obrady

(Inf. wł.) IX zwyczajna sesja Rady Narodowej m. Krakowa w swej zasadniczej części poświęcona była sprawom żywności i środowiska. Radni ocenili bowiem stan realizacji uchwały RN z 1981 roku w sprawie zaopatrzenia województwa krakowskiego w wodę pitną i przemysłową oraz energię elektryczną. Dokonali też analizy realizacji uchwały nr 64 z 1981 roku w sprawie ochrony środowiska w województwie krakowskim. Problemy te zdominowały tematycznie sesję i nie ma się czemu dziwić. W końcu z brakiem wody i ciepła boryka-

my się od latnych kilku lat, zaś sprawa ochrony środowiska naturalnego naszego miasta, stojącego przecież na pograniczu katastrofy ekologicznej, spędza sen z powiek wszystkim, którym przyszło tu żyć i mieszkać.

W szczegółowo opracowanych materiałach przedstawionych radnym przypomniane zostały zarówno przedsięwzięcia, które podjęto od roku 1981 w celu możliwie pełnego wykonania postanowień uchwały, jak i ograniczenia, które utrudniały jej realizację. Zwrócono więc uwagę na postępującą dekapitalizację urządzeń

5000 telewizyjnych kronik

(Inf. wł.) Dzisiaj wieczorem będziemy mogli obejrzeć pięćdziesiąte wydanie „Kroniki Krakowskiej”. Towarzyszy nam od lat — o godz. 18.30 oglądany codziennie (z wyjątkiem niedziel) efekt pracy 10-osobowego zespołu i 9 kores-

pondentów terenowych. Oglądamy nie tylko my, krakowianie. Kronika obejmuje swym zasięgiem 9 województw. Krakowskie dziennikarstwo i stali współpracownicy: Bruno Miernik, Władysław Cybulski, bawiący się w rymiarzka

Depesza gratulacyjna do przywódców afgańskich

WARSZAWA (PAP). Z okazji święta narodowego Demokratycznej Republiki Afganistanu — VII rocznicy Rewolucji Kwiecieńowej — przypadającego w dniu 27 bm, I sekretarz Komitetu Centralnego PZPR, prezes Rady Ministrów Wojciech Jaruzelski i przewodniczący Rady Państwa Henryk Jablonski wystosowali depeszę gratulacyjną do sekretarza generalnego KC Ludowo-Demokratycznej Partii Afganistanu, przewodniczącego Rady Rewolucyjnej Afganistanu Babraka Karmala i przewodniczącego Rady Ministrów Afganistanu Sultana Ali Keszmanda.

MCHAT z „Mewą” w Krakowie

(Inf. wł.) Skróć MCHAT oznacza Moskiewski Artystyczny Akademicki Teatr. Jego ranga jest dobrze znana wszystkim teatromanom świata. Zespół od kilku dni gości w Krakowie. Wypada więc przypomnieć, że teatr złożył pod koniec ubiegłego wieku pisarz W. Niemierowicz-Danczenko i aktor K. Aleksiejew, występujący pod pseudonimem Stanisławski — teatralność, fałszywy deklamatorski patos, aktorskie nagrywanie, niewłaściwość utartych metod inscenizacji i dekoracji, gwiazdorstwo, które rozbiło grę zespołową (...) W swych burzących rewolucyjnych dążeniach do nowych dróg w sztuce wypowiedzieliśmy walkę wszelkiej konwencji i w teatrze, we wszystkich jej przejawach: w grze, w reżyserii, dekoracjach, kostiumach, ujęciu sztuki”.

MCHAT po raz pierwszy wystawił „Mewę” A. Czechowa w 1988 r., jako drugą premierę w swych dziełach i od tego czasu prawie nie schodzi ona z afisza. Sztuka ta stała się niejako wykładnią artystycznych poszukiwań wielu pokoleń, zaś emblemat mewy — znakiem rozpoznawczym teatru. Przez wiele lat MCHAT nazywano „Domem Czechowa”. Właśnie z myślą o tej scenie powstały „Trzy siostry” i „Wielbłąd”.

Wczoraj (dzisiaj spektakl zostanie powtórzony) na scenie Teatru im. J. Słowackiego krakowska publiczność oglądała „Mewę” w reżyserii O. Jefremowa, ze scenografią B. Lewentala, podziwianą grą doświadczonego w Polsce aktorów, a m. in. A. Wertyńska, I. Miroszniczenkę, I. Smoktowskięgo. Omówienie spektaklu zamieścimy w następnym numerze „Gazety”, zaś dzisiaj możemy stwierdzić, iż „Mewa” była najważniejszym wydarzeniem artystycznym tegorocznych Dni Kultury Kraju Rad w Krakowie, o czym świadczył także gorący aplauz widzów. (wsk)

Układ Warszawski to nowy wzorzec stosunków między państwami

Toast i sekretarza KC PZPR, prezesa Rady Ministrów **WOJCIECHA JARUZELSKIEGO**

Drodzy Towarzysze i Przyjaciele!

Są w dziejach narodów i państw chwile szczególnej doniosłości. Tak było przed trzydziestu laty, gdy powstał Układ Warszawski. Takim momentem jest i obecnie spotkanie.

Podpisany dziś protokół o przedłużeniu okresu obowiązywania Układu Warszawskiego raz jeszcze dobitnie potwierdza: jedność i moc polityczno-obronną krajów realnego socjalizmu. Stanowi wyraz naszej zdecydowanej woli, aby najpierw prawo człowieka, prawo do życia i pokoju, było niezmiennie i skutecznie zabezpieczone.

Istnienie bloków wojskowych w Europie nie jest ani naszym wyznacznikiem ani naszym celem. Utworzenie sojuszników w walce o wspólną obronę było odpowiedzią na zagrożenie do powstania już wczesniej Republiki Federalnej Niemiec. Tak i dzisiaj decyzja jest odpowiedzią na kolejny etap agresywnych planów funkcjonującej bezterminowo zachodniej zbrojnej militarnie. Bowiem nie dla obrony nasłania jest gorączka zbrojeń, podpisywanie długoterminowe kontrakty na wiele miliardów dolarów, opracowywanie planów tzw. głębokich uderzeń na terytorium krajów socjalistycznych, instalowanie w Europie Zachodniej nowe amerykańskie rakietki oraz inne militarystyczne kroki.

Dzisiejsza decyzja została więc naszej wspólnocie narzucona. Niezależnie już w Europie słabość, siłocenne, nieprzygotowanie stanowią pokusę dla agresora. Nie odklada się tarczy, gdy druga strona sięga po miecz. My tego błędu nie popełnimy! Te siły w Ironie NATO, które liczą na osiągnięcie jednostopniowej przewagi, na ustanowienie dyktatu, mylą się po raz kolejny głęboko.

Nie szukamy militarnej przewagi. Chcemy utrzymać równowagę. Stanowi ona realną gwarancję bezpieczeństwa. Tym skuteczniejsza, im poziom tej równowagi będzie niższy. Im szybciej spirale przemoc zacznie się przekształcać w spirale ograniczenia zbrojeń, tym spokojniej będzie żyć i współpracować ze sobą narody naszego kontynentu, od Atlantyku po Ural.

Nie ze Wschodu płynęły przez te trzy dziesięciolecia wyzwania do „krucjaty”, lecz niezliczone pokojowe inicjatywy, apele, oferty rzeczowego kompromisu. Dziś ta wola porozumienia i pokoju potwierdzamy.

Deklarujemy raz jeszcze gotowość niezwłocznie rozwiązania Układu Warszawskiego, gdyby został rozwiązany Pakt Północnoatlantycki.

Układ Warszawski ma bowiem jeden i tylko jeden cel: osłonię polskiej pracy, historycznych zdobyczy naszych narodów. Jest on niezawodną ostoją a zarazem kluczowym czynnikiem stabilizacji i terytorialno-politycznego ładu Europy.

Towarzysze!

Dzisiejsze spotkanie jest dobitnym przejawem dalekowzrostnej partii marksistowsko-leninowskiej. Powzięta z ich inspiracji decyzja odpowiada zarówno wymogom racji stanu każdego z naszych państw, jak i kolektywnym potrzebom całej socjalistycznej wspólnoty.

Układ Warszawski — to nowy wzorzec stosunków między państwami. Wyrażone w nim idee przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej są w pełni zgodne z poszanowaniem niezależności i suwerenności. Zasada socjalistycznego internacjonalizmu połączona ze zbliżnością narodowych interesów sprawia, że to, co wspólne, staje się narodowe, a to co narodowe, służy całej wspólnotie.

Dla Polski Układ Warszawski stanowi w skali historycznej urzeczywistnienie tego, co jeszcze w ubiegłym stuleciu było celem postępowych dążeń wybitnych synów naszego narodu, takie „umiedzynarodowienie sprawy polskiej”, aby była ona nierozłączna z rewolucyjnym, przyszłościowym nurtem historii. Oznacza on społecznie uzyskanie sojuszników gwarantujących dla niepodległej polskiej państwowości, dla sprawiedliwych granic Polski Ludowej i naszych własnych, socjalistycznych rozwiązań wewnętrznych.

Pragnę raz jeszcze, w imieniu Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, najwyższych władz państwowych, rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, pożyczyć wam serdecznie, drodzy towarzysze, za przyjęcie naszego zaproszenia, za przybycie do Warszawy.

Obradowaliśmy w tej samej sali, gdzie przed trzydziestu laty zawarty został Układ Warszawski. Tak samo jak wówczas, Polska Ludowa była, jest i pozostanie nienaruszalnym ogniwem socjalistycznej wspólnoty. To właśnie od naszego kraju imperializm zamierzał rozpocząć jej tak zwany „demontaż”. Nie szedł na to środków. Nie cofał się przed stosowaniem nacisku, bojotku, restrykcji, przed niekierowaną agresją propagandową. To nie tylko czas przeszły. To ciągle jeszcze teraźniejszość.

Dowiedliśmy i dziś, że zamiar ten w Polsce nie powiódł się i nie powiedzie się nigdy!

Towarzysze!

Spotykamy się w Warszawie, w niezłomnym mieście, skazanym na zagładę przez hitlerowski barbarzyńcy, równym z ziemią, palonym po wielokroć i znowu odnawiającym się z popiołów — w mieście, którego lud, jak powiedział nasz rewolucyjny poeta, „Nigdy przed wrogiem krąku nie schylił”.

Złożyliście dziś, drodzy towarzysze, wieniec przy Grobie Nieznanego Żołnierza i na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich. Wysoko cenimy wasz piękny i serdeczny gest — kwiaty pod pomnikiem Bohaterów Warszawy.

Jakże głęboko hołd ten kontrastuje z niemoralną postawą tych zachodnich polityków, którzy zamierzają odbyć wkrótce „pielgrzymkę” na prawdziwe wysypisko historii, na groby setek tysięcy zbrodniarzy i oprawców.

My w Polsce nie potrafimy i nie chcemy wybaczyć tego bezprzykładnego sztychowania z miedzi milionów ludzi. Kto zamierza „pojednać” się z współczesną Europą ten u nas zrozumienia i aprobaty nie znajdzie — ani dziś ani jutro.

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Ministrów PRL; **Stefan Olszowski** — członek Biura Politycznego KC PZPR, minister spraw zagranicznych PRL; **Florian Siwicki** — zastępca członka Biura Politycznego KC PZPR, minister obrony narodowej PRL.

Ze strony Socjalistycznej Republiki Rumunii: **Nicolae Ceausescu** — sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Komunistycznej, prezydent Socjalistycznej Republiki Rumunii, przewodniczący delegacji; **Constantin Dascalu** — członek Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, premier rządu SRR; **Constantin Olteanu** — członek Politycznego Komitetu Wykonawczego KC RPK, minister obrony narodowej SRR; **Ion Stoian** — zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego, sekretarz KC RPK; **Stefan Andrei** — zastępca członka Politycznego Komitetu Wykonawczego, minister spraw zagranicznych SRR.

Ze strony Węgierskiej Republiki Ludowej: **Janos Kadar** — sekretarz generalny Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej, przewodniczący delegacji; **Gyorgy Lazar** — członek Biura Politycznego KC WSPR, prezes Rady Ministrów WRL; **Matyas Szuros** — sekretarz KC WSPR; **Peter Varkonyi** — członek KC WSPR, minister spraw zagranicznych WRL; **Istvan Olah** — członek KC WSPR, minister obrony narodowej WRL.

Ze strony Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich: **Michał Gorbaczow** — sekretarz generalny Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego,

przewodniczący delegacji; **Nikolaj Tichonow** — członek Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Rady Ministrów ZSRR; **Andriej Gromyko** — członek Biura Politycznego KC KPZR; **I zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR, minister spraw zagranicznych ZSRR; Siergiej Sokolow** — zastępca członka Biura Politycznego KC KPZR, minister obrony ZSRR; **Konstantin Ruskow** — sekretarz KC KPZR.

Uczestnicy spotkania rozprawy sprawę przedłużenia okresu obowiązywania układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawartego w Warszawie 14 maja 1955 roku i podpisał protokół o przedłużeniu układu na okres następnych 20 lat z możliwością utrzymania w mocy na okres dalszych 10 lat. Uczestnicy spotkania wymienili również poglądy na temat aktualnych problemów polityki europejskiej i światowej.

W czasie spotkania podkreślono ważne znaczenie Układu Warszawskiego, który w ciągu 30 lat niezawodnie służy rozwojowi i umacnianiu wzajemnej współpracy państw sojuszników, zapewnieniu ich suwerenności, bezpieczeństwa i nienaruszalności ich granic, wspólnemu opracowywaniu i wcielaniu w życie pokojowego kursu ich polityki zagranicznej oraz odgrywa doniosłą rolę w dziele zachowania i umacniania pokoju w Europie i na całym świecie. Państwa reprezentowane na

spotkaniu występują na rzecz

Pomnik Bohaterów Warszawy ma kształt starogreckiej bogini zwycięstwa — Nike. Symbolizuje on zamknięcie rozdziału klęsk i zarazem nasze największe zwycięstwo — wyzwolenie, wkrócenie na drogę rewolucyjnych przeobrażeń, zbudowanie socjalistycznej, niepodległej państwowości, historyczny awans narodu polskiego.

Polacy znają dobrze cenę pokoju. Spod bruku podniesionej z gruzów Warszawy jeszcze dziś wydobywa się nieraz szczątki poległych — obrońców naszego miasta w 1939 roku, żołnierzy ruchu oporu, bojowników getta, powstańców 1944 roku, polskich i radzieckich wyzwolicieli. Na ulicach, którymi dziś przejeżdżacie, długo tkwiły ruiny barykad. Mijałoby liczne tablice upamiętniające ofiary publicznych egzekucji, dokonanych przez hitlerowskiego okupanta.

Nasz wspólny głos, który rozlega się dziś z polskiej stolicy, ma więc szczególną moralną rangę.

Zwracamy się z Warszawy do wszystkich narodów Europy. Do dawnych towarzyszy wspólnej walki w szeregu antyfaszystowskiej koalicji i do młodych, którzy tamte nieudolne lata znają już tylko z opowiadań i lektur. Zwracamy się do wszystkich, bez względu na różnice poglądów i wierzeń, kultur i zawodów. Do każdego, kto chce i potrafi myśleć odpowiedzialnie i realistycznie.

Spróbujmy, mimo tylu przeciwności, odeprzeć z naszymi kontynentami widno nowej wojny. Spróbujmy raz jeszcze porozumieć się, przywrócić głęboko nadwężony przez siły zła klimat współpracy i roszad.

Kraje socjalistyczne nikomu nie zagrażają. Nie pragną wzrostu napięcia, wiecznej pogoni strzały za tarzą, pocisków za pocieraniem. Zaden z narodów świata także nie na tym w skali historycznej nie zyska.

Towarzysze!

Są w powojennym kalendarzu daty szczególne, śladowe, do których głęboko zdani. W bieżącym roku jest to spłot doniosłych rocznic: 40-lecia zwycięstwa nad faszysmem i 30-lecia zawarcia Układu Warszawskiego. Każda z nich przypomina ile ludzkiej krwi pochłonięto, ile wysiłku wymagało stworzenie i umocnienie pierwszego w dziejach Europy tak braterskiego, tak niewzruszonego sojuszu.

Fundamentem naszej siły jest przede wszystkim ofiarności klas robotniczej, ludzi pracy, patriotyczny trud zaprzysiężonych narodów. Wysokie uznanie należy się żołnierzom zjednoczonych sił zbrojnych, uczonym i konstruktorom, działaczom partyjnym i państwowym, społecznym i gospodarczym, dyplomatom i dziennikarzom. Ich służba i praca, ideałowość i twórcza myśl, dają i dają naszemu sojuszowi realną moc i tę niezbłą pewność, że socjalistyczna część Europy będzie zdecydowanie bronić swego bezpieczeństwa, przyczyniać skutecznie do pokoju świata.

Szczególnie jednak wyrazy szacunku i wdzięczności kierujemy do narodów socjalistycznego mocarstwa — Związku Radzieckiego. To jego armia wygasiła krenatorią Majdanaka i Oświęcimia, uratowała dorobek europejskiej kultury, rozgromiła hitlerowski imperium śmierci.

ZSRR był i pozostaje główną obroną oporą naszych budujących socjalizm narodów. Wywodząca się z leninowskich idei polityka zagraniczna Związku Radzieckiego, jego uporczywa walka o sprawiedliwy kształt stosunków międzynarodowych, budzą szerokie uznanie i zrozumienie. Służą historycznym interesom wszystkich sił pokoju i postępu na świecie.

Mamy pełne zrozumienie dla stanowiska strony radzieckiej w toczących się obecnie rokowańach genewskich. Jest ono konstruktywne, jasne i uczciwe. Udziałem pełnego poparcia doniosłym wydarzeniem, wysunięciem przez sekretarza generalnego KC KPZR, tow. Michała Gorbaczowa.

Jedyną rozsądną drogą do poprawy i rozwoju stosunków między Wschodem i Zachodem, to okiełznanie wysiłku zbrojeń, powrót do polityki odprężenia i równowagi współpracy. Nie aroganckie monologi, lecz cierpliwy dialog; nie dążenie do uzurpacji, lecz kompromis i porozumienie — powinny nadebrać ton stosunkom międzynarodowym.

W wymiarze globalnym szczególnie niebezpieczne są dziś poczynania Stanów Zjednoczonych, zmierzające między innymi do nieograniczonego przeniesienia wysiłku zbrojeń w przestrzeń kosmiczną.

W skali europejskiej niepokojące jest sprzeczanie konfrontacyjnej polityki obecnej administracji waszyngtońskiej z aktywizacją sił rewanżystów i wstępców, przede wszystkim w Republice Federalnej Niemiec. Nasłajające się na Zachodzie wrzawy do obalenia nierozdzielnych, potwierdzonych Aktem Kończącym KBWE — porozumień z Jaity i Poczdamu to niedopuszczalna próba kwestionowania terytorialno-politycznego status quo, a więc fundamentu pokoju na naszym kontynencie.

Kraje socjalistycznej wspólnoty kierują się jasno określoną intencją: zajmować stanowisko i pryncypialnie i elastycznie. Nieustannie dbać o potencjał obronny a zarazem rokować, gdzie to możliwe i celowe.

Najwyższy już czas, aby tak ciężko przez historię doświadczona Europa zaczęła znowu promieniować przykładem realizacji owocnych inicjatyw służących utrwaleniu bezpieczeństwa, oraz rozwojowi przyjaźni i współpracy narodów.

Podpisany dzisiaj akt jest wyrazem naszej jedności, zwrócenia i siły. Przyczyni się on niewątpliwie do umocnienia postępowej, pokojowej misji socjalizmu.

Pozwólcie, drodzy towarzysze, że wamże toast:

— za pomyślny rozwój wszystkich państw socjalistycznej wspólnoty
— za przyjaźni, współpracę oraz jedność działania bratnich partii, państw i narodów;
— za Zjednoczone Siły Zbrojne Układu Warszawskiego;
— za pokojowe współistnienie i konstruktywną współpracę w Europie i na świecie;
— za zdrowie i pomyślność obywateli tu przywódców partii i państw oraz wszystkich naszych drogiej Gości.
Niech żyje pokój i socjalizm!

Komunikat o spotkaniu

Zebrał się w przededniu 40-lecia zakończenia II wojny światowej — najbardziej niszczycielskiej i krwawej w historii ludzkości, uczestnicy spotkania podkreślili wielkie znaczenie zwycięstwa narodów młodych woli nad faszysmem. Wielką była cena tego zwycięstwa. Narod radziecki, który wniósł decydujący wkład w rozgromienie faszysmu, narody wielu innych państw poniosły w imię jego osiągnięcia dziesiątki milionów ofiar ludzkich. Pamięć o poległych, obowiązek wobec obywateli i przyszłych pokoleń wymaga, aby nauki wojny nie zostały zapomniane.

W obecnej sytuacji międzynarodowej bardziej niż kiedykolwiek konieczne jest zespólenie wysiłków wszystkich narodów i państw, wszystkich sił młodych pokój — niezależnie od ich orientacji politycznej — dla powstrzymania stacjonowania się świata ku katastrofie jądrowej.

Partie komunistyczne i robotnicze, parlamenty i rządy państw — stron Układu Warszawskiego nadal będą walczyć o zapobieżenie groźbie wojny jądrowej na świecie, o zaprzestanie wysiłku zbrojeń — przede wszystkim jądrowych — na Ziemi, o niedopuszczenie do tego wysiłku w kosmosie, o przejście do rozbrojenia oraz o przywrócenie procesu odprężenia i współpracy w stosunkach międzynarodowych. W tym celu państwa socjalistyczne reprezentowane na spotkaniu gotowe są rozwijać pokojowy dialog ze wszystkimi państwami, w duchu dobrej woli i zaufania oraz podejmować szerokie współdziałanie międzynarodowe.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Z naszym sojuszem związane są wielkie inicjatywy pokojowe

Toast sekretarza generalnego KC KPZR **MICHAŁA GORBACZOWA**

Drogi Towarzyszu Jaruzelski!

Drodzy Towarzysze, Przyjaciele!

Niech wolno mi będzie w imieniu delegacji radzieckiej i wszystkich uczestników spotkania złożyć przede wszystkim serdeczne podziękowania za gościnność przywódców Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i państwa polskiego. Przekazujemy również braterskie pozdrowienia mieszkańcom bohaterkiej i pięknej Warszawy, wszystkim ludziom pracy Polski Ludowej, życzenia sukcesów w budownictwie socjalizmu.

Tu, w Warszawie, mieście, którego nazwę nadal mamy naszymu sojuszowi, dokonano dzisiaj aktu o dziejowej doniosłości. Przedłożono układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej, zawarty trzydzieści lat temu. Przedłożono, jak powiedział o tym towarzyszu Jaruzelski, w przekłonięciu, że nasz sojusz jest żywotnie niezbędny wszystkim jego uczestnikom, niezbędny dla utrwalenia pokoju i bezpieczeństwa narodów.

Włodzimierz I. Lenin podkreślił: rewolucja powinna umieć bronić siebie. Właśnie w postaci Układu Warszawskiego narody naszych krajów mają niezawodnego obrońcę zdobyczy rewolucyjnych. Co dał nam wszystkim Układ Warszawski? Umożliwił on pokojową pracę twórczą. W pełni zabezpieczył nienaruszalność granic. Położył tam kamień do umocnienia burzycieli socjalizmu, pretendentów do panowania w świecie.

Historia nie zna innego takiego, jak nasz, sojuszu, w którym stosunki opierałyby się na pełnej równości i przyjaźni. Pomoc wzajemnej suwerennych państw. Sojusz, który w pełnym znaczeniu tego słowa jest sojuszem narodów. Sojusz, który nikomu nie zagraża, lecz służy wyłącznie obronie pokoju. Budujemy stosunki z krajami o odmiennym ustroju społecznym na zasadzie pokojowego współistnienia, na jedynie rozumnej podstawie, szczególnie w wieku nuklearnym.

Z Układem Warszawskim związane są wielkie inicjatywy naszych krajów zmierzające do konsolidacji pokoju w Europie, do odprężenia. Dzisiejsze spotkanie potwierdziło wspólną gotowość dalszego poszukiwania razem dróg do usunięcia zagrożenia wojny do rozszerzenia współpracy międzynarodowej. Opowiadamy się za zmniejszeniem napięcia i konfrontacji dwóch sojuszy militarno-politycznych, co odpowiadałoby interesom wszystkich narodów globu.

To nie Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne zapoczątkowały rozłam Europy i świata powojennego. Dokonał tego twórca NATO, natomiast nasz sojusz powstał dopiero w sześć lat później. Od tej pory niejednokrotnie wyrażaliśmy gotowość rozwiązania Układu Warszawskiego, w razie zgody NATO na poczynienie takiego samego kroku. To zasadnicze stanowisko pozostaje w pełni aktualne. Nieestety jednak druga strona nie miała i nie ma takich intencji. Wręcz przeciwnie jesteśmy świadkami wysuwania przez nią nowych doktryn agresywnych, forsownego zwiększania zarówno nuklearnych jak i konwencjonalnych zbrojeń. Zmusza to nas do zastanowienia się obecnie nad dalszym umacnianiem organizacji Układu Warszawskiego.

Ludność postawiona jest przed alternatywą: czy uda się skorygować niekorzystny bieg wydarzeń, czy też niebezpieczeństwo wojny jądrowej będzie rosło. Takie niebezpieczeństwo wielokrotnie się zwiększa w wyniku militarnych planów Stanów Zjednoczonych wobec przestrzeni kosmicznej.

Cokolwiek bądź mówią autorzy tych planów, jakkolwiek bądź usprawiałyby się, sedno sprawy jest jasne: uzyskanie możliwości bezkarnego pierwszego uderzenia nuklearnego. Ponieważ USA i NATO kategorycznie odmawiają pójścia za przykładem ZSRR i podjęcia zobowiązania niestosowania jako pierwszych broni jądrowej, ich zamiary przybierają tym bardziej niebezpieczny charakter.

Prace nad bronią dla „gwiazdnych wojen” dopiero się rozpoczynają. Ale to już nurytuje współczesny świat, destabilizuje cały system stosunków międzynarodowych, doprowadza go do jeszcze ostrzejszej niż teraz politycznej i militarnej konfrontacji. O tym nie należy zapominać zarówno inicjatorom tego pomysłu prowokacyjnego, jak i tym, kogo namawiają do współdziału w nim.

Mamy zasadniczo inne podejście: nie przekształcać przestrzeni kosmicznej w nowe źródło zagrożenia militarnego, nie tworzyć ofensywnych zbrojeń kosmicznych, a istniejące systemy antysatelitarne — zniszczyć. Jednocześnie proponujemy umówić się do radykalnej redukcji środków

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

„Ku wiecznej chwale bohaterów — żołnierzy zwyciężonej Armii Radzieckiej” — poległych w bojach z hitlerowskim najeźdźcą o wyzwolenie Polski i naszej stolicy Warszawy”. Za wyzwolenie naszych ziem oddało swe życie 600 tysięcy radzieckich żołnierzy.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Przybywającym na ementary — mauzoleum delegacjom honorary oddają żołnierze kompanii reprezentacyjnej WP. Uczestnicy składania wienków przybranych szarfami o barwach narodowych państw — stron Układu Warszawskiego, rozpoczęli dwiema „Międzynarodową”.

Spotkanie przywódców

Stron Układu Warszawskiego, marszałek Związku Radzieckiego **Wiktor Kulikow**.

„Podmością uroczystości na Cmentarzu-Mauzoleum Żołnierzy Radzieckich kończą hymny Polski i Związku Radzieckiego. Przywódcy bratnich państw wpisują się do księgi pamiątkowej mauzoleum.

Pałac Rady Ministrów przy Krakowskim Przedmieściu w Warszawie. Tu, w maju 1953 roku, odbyło się historyczne spotkanie, które uwiecznione zostało zawarciem układu o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej. Układające się strony zobowiązały się w nim — zgodnie z Kartą Narodów Zjednoczonych — powstrzymać się w swych stosunkach międzynarodowych od groźby użycia siły lub jej użycia i załatwiać swoje spory międzynarodowe przy pomocy pokojowych środków w taki sposób, aby międzynarodowy pokój i bezpieczeństwo nie zostały zagrożone. Oświadczają też swoją gotowość uczestniczenia w duchu szczerzej współpracy we wszystkich poczynaniach międzynarodowych, zmierzających do zapewnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. 30 lat historii tego układu dowiodło w pełni, iż sojusznice państwa powściągnęły swe siły i uczyniły w tym celu.

W sali posiedzeń ustawione w prostokąt stoły; na nich — proporzyski państw sojuszników. Z galerii spływają flagi: Bułgarii, Węgier, NRD, Polski, Rumunii, ZSRR, Czechosłowacji.

Przybywają poszczególne delegacje witane przez najwyższe władze naszego kraju. Oficerowie Wojska Polskiego oddają honory.

Tuż przed 11.00 w sali posiedzeń miejsca zajmują uczestniczące w spotkaniu delegacje: Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa NRD **Todor Żiwkowem**; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR **Nicolae Ceausescu**; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPZR, prezydentem CSRS **Gustavem Husakiem**.

Tuż przed 11.00 w sali posiedzeń miejsca zajmują uczestniczące w spotkaniu delegacje: Ludowej Republiki Bułgarii z sekretarzem generalnym KC BPK, przewodniczącym Rady Państwa NRD **Todor Żiwkowem**; Węgierskiej Republiki Ludowej z sekretarzem generalnym RPK, prezydentem SRR — **Nicolae Ceausescu**; Czechosłowackiej Republiki Socjalistycznej z sekretarzem generalnym KC KPZR, prezydentem CSRS **Gustavem Husakiem**.

jadrowych i w ogóle zmierzad do satkowiej Hkwidacji broni jądrowej.

Naszym zdaniem możliwy jest iaid prosty i naturalny krok jak zamrozenie potencjalow jadrowych obu stron. Nam oponuja: zgoda na to oznacza wzmoenie radzieckiej przewagi militarnej. Ale, po pierwsze, takiej przewagi nie ma. Udowodniadlnie na niejednokrotnie z lezbami w reku, Waszyngton zas ani razu nie zdoal obalic ich. A, po drugie, kto powiedzial, ze chcemy poprzestac na zamrozeniu? Na odwrot, nalegamy na to, aby po nim nastepowala radykalna redukcja zbrojei jadrowych.

Juz proponowalismy na pocatek obu stranom zredukowac ofensywne zbrojenia strategiczne o jedna czwartą. Ale nie mielibysmy nic przeciwko przeprowadzeniu na zasadzie wzajemnosci wiekszej redukcji. Wszystko to jest mozliwe, jesli nie rozpocznie sie wysiég zbrojei w przestrzeni kosmicznej, jesli ona bedzie wykorzystywana wyklacznie w celach pokojowych.

Zwiazek Radziecki, państwa Układu Warszawskiego nie zabiegaja o przewage ani na Ziemi, ani w przestrzeni kosmicznej. Nie dajmy do wzspolowadownictwa w tym, kto zbuduje wyzszy mur jadrowy. Nie dopuscimy tez do tego, aby parytet militarno-strategiczny zostal naruszony. Jest to wzspolne niezachwiane stanowisko uczestnikow Układu Warszawskiego. Jesli przygotowania do „gwiazdnych wojen” beda kontynuowane, nie pozostanie nam inny wybor, jak przedswiadujac kontroposuniecie, wzlacnie, oczywiscie, ze wzmozeniem i doskonaleniem zbrojei jadrowych.

Dopiero co zakonczona pierwsza runda radziecko-amerykanskich rokowan w sprawie broni jądrowej i kosmicznej pokazala, ze przebiegaja one trudno. Nie ulega watpliwosci, ze sukces rokowan mozliwy jest jedynie pod warunkiem przestrzegania zasady rownosci i jednakowego bezpieczenstwa, porozumienia odnośnie koncowego celu rokowan oraz powiazanego wzajemnie rozstrzygnięcia dyskusowanych problemow.

Zwiazek Radziecki, jak juz podano do wiadomosci, jednostonnie wztrzymal rozmieszczenie rakiet sredniego zasiegu i realizacje innych kontroposunien w Europie. Od 7 kwietnia moratorium wprowadzono w zycie. I ten nasz krok zostal nalezyicie oceniony przez spolecznosc swiatowa, jak rowniez przez wielu trzewo myslacych amerykanskich i zachodnioeuropejskich politykow. Mamy prawo liczye na to, ze Waszyngton, stolice innych krajow NATO z wieksza powaga i wnikliwoscia podejda do oceny naszej inicjatywy i z kolei wykaza powsciaglowosc w sprawie rozmieszczenia amerykanskich rakiet w Europie Zachodniej. Przeciez wzajemnosci w tej kwestii pomagaly skierowac rozmowy genewskie na troj praktycznych rozwiadan, odegrac swoja role rowniez przy uregulowaniu bardziej skomplikowanych problemow.

Prawie przez trzecia czesc stulecia dziala Układ Warszawski i przez caly ten czas jest on inicjatorem konstruktywnych idei, zmierzajacych do odprężenia i ograniczenia zbrojei, do rozwoju wspolpracy europejskiej. Jego rosnaca waga w polityce miedzynarodowej wywiera pozytywny wplyw na ogolny klimat w swiecie. Jest to rowniez rezultatem zbiorowego wysilku, oraz wkładu kazdego z bratnich krajow.

Towarzysze, w przeddzień 40-lecia wielkiego zwyciestwa nad faszysmem znow wspominamy przyszlego zwyciezcow na grobach i ruinach drugiej wojny swiatowej: nigdy wiecej wojny! Pamietamy o tym, pamietamy o lekciach wojny. W tym o jednej z glownych — o przykladzie wspolpracy państw koalicji antyhitlerowskiej. Dzisiaj zwracamy sie do wszystkich państw Europy i innych kontynentow z apelem: stanac ponad rozboismosc, stac sie partnerami w walce przeciwko nowemu niebezpieczenstwu zagrazajacemu całej ludzkości — niebezpieczenstwu zaglady jadrowej.

Dokonujac prolongacji Układu Warszawskiego wyrazamy ponownie nasze niezlomne przekonanie, ze wspólnym wysilkiem mozna i trzeba zabojec wojne. Taką jest wola narodow naszych państw. Na to skierowana jest polityka naszych partii i rządow oraz cala dzialalnosc obronnego sojuszu państw socjalistycznych.

Za dalsza wspolprace naszych partii i państw, umacnianie ich jednosci i zwartosci na zasadzie marksizmu-leninizmu, internacjonalizmu socjalistycznego!

Niech żyje braterski sojusz państw socjalistycznych — Układ Warszawski!

Za ludowa, socjalistyczna Polskę, za zdrowie towarzysza **Wojciecha Jaruzelskiego** i członków kierownictwa

Okres dwudziestolecia międzywojennego, jeden z ważniejszych etapów polskiej państwowości odradzającej się po długotrwałych rozbiorach, jest nie do końca znany nawet tym ze starszych Czytelników, którzy mieli możliwość przeżyć go osobiście. Narosło wokół niego wiele mitów i nieporozumień, upowszechnianych celowo, czy nieświadomie, szczególnie wśród młodego pokolenia Polaków.

Prezentujemy dzisiaj kolejny fragment najnowszej książki krakowskiego dziennikarza i historyka Olgierda Terleckiego, przygotowywanej do druku w krakowskiej KAW. Publikowany wybór dotyczy formowania się wschodniej granicy i polityki odrodzonego państwa.

Jesienią 1919 roku upadł rząd Ignacego Paderewskiego, a na czele Rady Ministrów stał Leopold Skulski. Działania zbrojne na wschodnich rubieżach chwilowo zamary i trwały negocjacje ze stroną radziecką...

W Mikaszewiczach już 9 listopada podpisano umowę o wyznaczenie granic cywilnych i zakładników. Rozmowy polityczne prowadził tam Boerner poniekąd ponad głową Kossakowskiego, nad czym przewodniczący delegacji polskiej mocno ubolewał. „Z tej konspiracji Boernera — zapisał w swym dzienniku — Marchlewski wysuwa wniosek, o czym mi mówił, że Belweder i rząd polski to dwie różne rzeczy. Ja to rząd, a Boerner to Belweder. Zaprzeczyłem mu żywo, ale tym razem oczywiście fakty były bardzo przekonujące. Bo Boerner zamiast dbać o zachowanie chociażby pozorów, uprzedem demonstracyjnie je depcze (...). A tu Marchlewski staje w kłopotach: czy raczej wierzyc rządowi, czy Belwederowi?” 28 listopada zakończono pomyślnie rozmowy o wzajemnych relacjach obu Towarzystw Czerwonego Krzyża. Marchlewski przekazał tymczasem Boernerowi poprawki radzieckie do warunków polskich: rozszerzenie strefy neutralnej przez cofnięcie o 10 kilometrów również wojsk polskich, odcinanie sprawy Dyneburga do chwili zawarcia pokoju z Polską i Łotwą oraz pominięcie sprawy Petlury, z którym toczą się osobne rokowania. Boerner pojechał z tym do Warszawy, Kossakowski ledwie z taski informując i 28 listopada usłyszał od Naczelnika Państwa decyzję odrzucenia poprawek. Do Mikaszewicz już nie wrócił. „Co się wtedy rozmawiało politycznie — zapisał później Marchlewski — wyjaśniono tylko tyle, że na części frontu od rzeki Petycz aż po Dźwinę dowództwo polskie nie miało zamiaru prowadzić dalszej ofensywy i na skutek wyjaśnień stało się konieczne zaniechanie działań wojennych z obu stron”. 31 listopada Rumbold raportował swemu szefowi, lordowi Curzonowi, iż przedstawiciel radziecki „złożył Polakom bardzo atrakcyjne oferty. Stwierdził mianowicie, że jego rząd zadowolony byłby się granicami etnograficznymi wielkiej Rosji, przy czym całej Białorusi, łącznie z jej częścią wschodnią dotąd nie okupowaną przez wojska polskie przysłać prawo do samookreślenia zgodnie z deklaracją wileńską gen. Piłsudskiego”.

Nie naruszając na razie owego nieodmówionego zaniechania, z końcem listopada jednostki polskie ruszyły naprzód na odcinku polskim i zajęły Płoskirow oraz Kamieniec Podolski, miasta opuszczone dość pospiesznie przez Denikina. Lecz jednocześnie przygotowywano na froncie północnym operację zajęcia Dyneburga, którą przy współudziale, nieco propagandowym niedużych oddziałów lotewskich przeprowadzić miał gen. Rydz-Śmigły. Dyrektywę do

Z DZIEJÓW DRUGIEJ RZECZYPOSPOLITEJ

tej operacji podpisał już 13 listopada gen. Stanisław Haller, pełniący tytułem zastępcy obowiązki szefa Sztabu Generalnego. 2 grudnia podpisano w Warszawie z delegacją Petlury deklarację zapowiadającą zawarcie układu politycznego i konwencji wojskowej pomiędzy Rzeczypospolitą Polską i Ukrainą Republiką Ludową. Rozwijano też akcję dyplomatyczną na rzecz związania z Polską republik bałtyckich, na co zresztą z abominacją popatrywali Brytyjczycy; sami planowali usadowić się w Estonii i nie zamierzali tolerować jakichś nikczemnych konkurentów.

Po wyrażeniu sobie nawzajem ostatecznych pretensji zakończyły się 14 grudnia rozmowy w Mikaszewiczach; delegacja Marchlewskiego została odwiedzona do linii rozgraniczenia wojsk i przekazana placówce radzieckiej. W sprawozdaniu dla Komitetu Centralnego partii bolszewików Marchlewski stwierdził 24 grudnia, że uderzenie armii polskiej uważa w najbliższym czasie za możliwe. W związku z tym wskazywał na konieczność umocnienia radzieckiego frontu zachodniego.

Mimo flaska rokowań o zawarcie pokoju, z rozmów mikaszewickich obie strony wyniosły wspólny zysk; było nim

Piłsudski właściwie w kieszeni. Lecz nie o to mu chodziło. Gdyby poprzestał na zatrzymaniu zajmowanych obecnie części Białorusi i Ukrainy, musiałby je inkorporować rezygnując z szerszego programu. Jego zamiarem politycznym zaś, jak już wiemy, było wskazać ujęcie całej Białorusi i całej Ukrainy, w każdym razie z Kijowem i ujściem Dniepru, aby utworzyć tam ściśle z Polską związane państwa wobec Rosji buforowe. Swego rodzaju replikę na notę Czicherina stanowiło więc podjęcie na poważniejszą skalę formowania w Polsce jednostek wojskowych ukraińskiego Dyktoria. Główny ośrodek ulokowano w Brześciu nad Bugiem, ośrodek rekrutacyjny i wyszkoleniowe rozwijano w rejonach Kamieńca Podolskiego, Łańcuta, Łucka i Równego. Sam Petlura od 7 grudnia przebywał stale w War-

OLGIERD TERLECKI

KTO CHCIAŁ WOJNY?

uniemożliwienie Denikinowi rozmowy w wymiarze strategicznym jego początkowych sukcesów. A stanowiłoby to największe zagrożenie tak dla Polski, jak dla radzieckiej Rosji.

Pełne wyjaśnienie sytuacji militarnej wciąż jednak pozostawało odległe. Pomimo więc wyraźnej ze strony polskiej niechęci, Czicherin wystosował 22 grudnia formalną notę do swego polskiego kolegi. W nocie tej czytamy: „Jeszcze w kwietniu tego roku Rosyjski Rząd Radziecki powierzył delegatowi Rzeczypospolitej Polskiej obywatelowi Wielkopolskiemu zapewnienie o swym niezmiennym pragnieniu położenia końca przelewowi krwi pomiędzy narodami Rosji i Polski, tak zneganyymi nieszczęśliwymi pięciu lat wojny, zakładając jednocześnie, jak i zawsze, iż łatwo będzie osiągnąć porozumienie między Rosją a Polską. Mimo to nasze propozycje pokojowe pozostały bez odpowiedzi, wojska zaś polskie kontynuowały w ciągu następnych miesięcy marsz naprzód na terytoriach Republik Radzieckich przyznających wobec Radzieckiej Rosji.

(...) Rząd Radziecki wyraża nadzieję, że pokojowe dążenia ogromnej większości narodu polskiego i jego świadomość własnych interesów życiowych wezmą górę i spowodują możliwość przerwania działań wojennych, służących jedynie interesom zagranicznym. Dlatego Rząd Radziecki proponuje Rządowi Polskiemu wskazanie miejsca i czasu dla prowadzenia rozmów celem zawarcia układu pokojowego między obu republikami”.

W Mikaszewiczach uznanie granicy wschodniej na rubieżach według stanu posiadania z dnia 1 września miał

szawie, gdzie oczywiście nie wdawał się w rozmowy z wojsk jeszcze rezydującym w stolicy polskiej przedstawicielem rządu tymczasowego Kołczaka.

Nie ulega wątpliwości, że Piłsudski zamierzał sam rozstrzygnąć sprawę wschodnią i to właśnie w czasie, kiedy ostatecznie wygasła interwencja brytyjska w Rosji i kiedy Lloyd George skłaniał się ku nawiązaniu z rządem czerwonym stosunków gospodarczych. Ówczesny major Sztabu Generalnego, po latach generał dywizji i dowódca w największej bitwie kampanii wrześniowej Tadeusz Kutrzeba stwierdził w swej książce o wyprawie kijowskiej: „Piłsudski rozpoczął budowę mocarstwowej Polski chroniąc ją od imperializmu rosyjskiego, reprezentowanego przez Denikina, przez to, że dał Sowietaom możliwość starcia się z Denikinem, lecz równocześnie odrzucał jednak pertraktacje o pokój z Sowietai, a przygotowywał się do walnej rozprawy zbrojnej na wiosnę 1920...”

Rozumowanie Piłsudskiego biegło mniej więcej torem następującym: oto naturalnie bolszewicy zniszczą kontrolowane, równie groźną dla nich, jak dla Polski, ale potem będą już tak wyczerpani, że sam ich pokona i poddyktuje warunki. Aktem poniekąd wstępnym, dokonany jeszcze przed likwidacją Denikina, była operacja na prawy brzeg Dźwiny; 3 stycznia grupa gen. Rydza-Śmigłego zajęła Dyneburg. (...)

Krzyżł wtedy po stolicy dowcip, w którym pytanie brzmiało: Jakże państwo jest największym na świecie? Na leżało odpowiedzieć, że oczywiście Polska, ponieważ jest państwem bez granic. (...)

Pan Jan Mulak, o którym ktoś kiedyś powiedział: człowiek — instytucja polskiego sportu, dziennikarz, historyk i globtroter, skończył już 70 lat i pomimo iż co jakiś czas przypominam nam o sobie, to jednak traktujemy go najczęściej jak człowieka minionej, zapomnianej epoki — nie tylko sportowej. Jakież było moje zdziwienie gdy drzwi mieszkania otworzył siwy wprawdzie, ale szczupły, wysoki, o śniadej cerze mężczyzna w dżinsach i bluzie od dresu. Nie tak wyobrażałem sobie zasłużonego działacza na emeryturze.

Uśmiechnięty gospodarz zaprosił mnie do swojej pracowni — sypialni (do dzisiaj nie wiem, które określenie lepiej do tego pokoju pasuje). Mały tapczanik, fotel, biurko i stosy książek poukładanych w sterty sięgające sufitu. — To tylko niewielka część mego księgozbioru. 10 tysięcy tomów zgubił w piwnicy. Kiedy się tu wprowadziłem żona powiedziała: książki albo ja. Wybrałem żonę i zostało tylko to co jest tutaj. Ale chyba nie o tym mamy mówić? — Jest Pan znany głównie jako trener lekkiej atletyki i twórca Wunderteamu, a niewiele osób już pamięta, że w 1947 r. o mało nie został Pan premierem?

nością polityczną. Polityka to czasem makiaż, a sport to przede wszystkim fair play. — A skąd się wzięło w pana życiorysie dziennikarstwo?

— Z bardzo przyziemnych powodów. W trakcie studiów na Politechnice Warszawskiej, dobiegałem sobie pisując do „Robotnika” i „Dziennika Ludowego”. W latach pięćdziesiątych z tych samych powodów wróciłem do tego niewdzięcznego zawodu. Ustanowiłem w nim nawet swoisty rekord, bo byłem redaktorem technicznym siedmiu tytułów jednocześnie; a drukowanych w pięciu różnych drukarniach. Sam pan wie co to znaczy.

— Jednak cały czas towarzyszył Panu sport.

— Przed wojną uprawiałem lekką atletykę — biegałem średnie dystanse. W trzydziestych latach mieszczym się w pierwsze dziesiątki w kraju. Ale to był zupełnie inny sport. Prawdziwie amatorski, bo każdy z nas miał na głowie inne obowiązki — praca, nauka, służba wojskowa, wszystko to szło normalnym trybem. Pamiętam jak po 6-tygodniowych manewrach w siodle, naprawdę wyczerpany, miałem tylko trzy dni na przygotowanie się do mistrzostw Polski. Mimo to zdobyłem w Włnie brązowy medal na 1500 metrów. Tak osiągnięty sukces cieszył podwójnie. A dzisiaj...

— Był Pan też wtedy wiceprezsem Robotniczego Klubu Sportowego „Skr” Warszawa?

za wyczynem i to niemal cyrkowym, bez cienia radości, uśmiechu. Z drugiej, namnożyło się mnóstwo pseudodziałaczy, którzy najchętniej odcinaliby tylko kupon od cudzej pracy. Sport stał się intratnym zajęciem nie tylko dla sportowców. W dodatku wtapia się w tę „przejemność” olbrzymie pieniądze. Sport profesjonalny powinien utrzymywać się sam. Nie tylko ze sprzedanych biletów na zawody. Mogą to być reklamy, sponsorzy. A kasa państwowa powinna być otwarta dla sportu masowego i młodzieżowego.

— No i dograł się Pan. W myśl zasady, że buntownika trzeba mieć na oku, awansował Pan na doradcę przewodniczącego Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu.

— Sporo w tym prawdy, ale przy okazji znalazłem sobie odpowiadające mi zajęcia. Wziąłem się za sport młodzieżowy i od 6 lat społecznie przewodniczę Główniej Komisji Sportu i rekreacji. Kiedy zaczynałem, na te przyszłościową dziedzinę sportu przeznaczano 15 mln zł rocznie. Teraz wywalczyliśmy już prawie miliard. Jestem przekonany, że są to właściwie wydatkowane pieniądze. Korzystają z nich dziesiątki tysięcy dzieci i młodzieży, a nie jakaś wyselekcjonowana grupa.

— Czy jest więc szansa na stworzenie, a właściwie odtworzenie Wunderteamu?

— Nie ma na to warunków ani materialnych ani moralnych, zresztą potem znów wystarczyłby chcieli tylko konsumować. Pamiętajmy też o tym, że tamta drużyna to była wielka rodzina, żyjąca we wspólniejszej atmosferze. Dzisiaj nawet przy najlepszej woli nie byłoby na to czasu. Prawdziwi wyczynowcy trenują nawet po kilkanaście godzin dziennie, wszystko po to, by osiągnąć jakiś tam wynik. Gdzie więc znaleźć czas na radości codziennego dnia. To już nie jest sport, ale jakieś wykoślawione monstrum.

Na stworzenie takiego fenomenu jak tamten zespół nie ma ani ludzi (działaczy, społeczników), ani warunków — dosłownie i w przenośni.

— Kiedy już wszyscy Pana przeciwnicy myśleli, że mają wreszcie z Panem spokój, znowu się Pan wychylił. Wraz ze Zbigniewem Majewskim — założycielem i długoletnim dyrektorem ośrodka w Drzonkowie — zorganizowaliście wyprawę wozem traperskim, zaprzężonym w dwa konie polskie tzw. tarpany do Los Angeles. Pomimo że w olimpiadzie nie dane wam było wziąć udziału to jednak przez pół roku podróżowaliście po Europie Zachodniej. Jak zwykle kłopotów nie brakowało, mimo to postawiliście Panowie na swoim?

— Niestety, tylko częściowo. Na olimpiadzie można być lub nie, ale pretekst był chyba słabym. Dopieko mi jednak coś innego. Po raz pierwszy już w życiu przekonałem się, że niebezpiecznie jest wybijać się ponad przeciętną. Gdyby nie nasz upór nigdzie byśmy nie pojechali. Zał mi tylko, że nasza idea została tak fałszywie przedstawiona i zrozumiana. Poza kilkoma osobami nie pomógł nam nikt, wręcz przeciwnie, robiono wiele aby do wyprawy nie dopuścić.

Życie nauczyło mnie jednego: należy ze swymi zamiarami chować się za podwójną gardą i nie sygnalizować ciotu. Jeżeli spełni się te warunki, można realizować nawet najambitniejsze plany.

— A jakie są Pana plany na przyszłość, czy może Pan coś zdradzić Czytelnikom „Gazety Krakowskiej”?

— Proszę się nie obawiać, broni jeszcze nie złożym. Na pierwszym miejscu jest oczywiście sport młodzieżowy, ale mam też inne propozycje. Otrzymałem niedawno bardzo ciekawą ofertę. Być może stanę na czele komitetu przygotowawczego igrzysk śródziemnomorskich, które mają się odbyć za rok w Syrii. Byłoby to coś nowego. Decyzji jednak jeszcze nie podjąłem gdyż... krótko mówiąc „podwójna garda”.

— Dziękuję za rozmowę i w imieniu miłośników prawdziwego sportu życzę spełnienia również tych ukrytych marzeń.

*

Szkiem dla wielu kibiców, szczególnie tych starszych był fakt, że w plebisycie na dziesięciu najlepszych trenerów w dziejach Polski Ludowej zabrakło miejsca dla niekwestionowanego twórcy Wunderteamu JANA MULAKA. Kulisy tego skandalu odsłonił nieco red. Janusz Atlas w reportażu nagrodzonym przez krakowskie „Tempo”. Autor przywrócił chociaż w ten sposób dobre imię wielkiemu trenerowi. Pytać o tę sprawę Pana Jana byłoby niegrzecznością, ale pozwól sobie dodać, że uczyniono wielką krzywdę nie jednemu człowiekowi, ale całej LEKKIEJ ATLETYCE. I to boli najbardziej.

PRZEMYSŁAW OSUCHOWSKI

Corridore Polacco LANG



W połowie trzeciego okrążenia skoczyli do przodu Suchowoczenkow i Barinow, jak cię podążył za nimi Czesław Lang. Ta trójka szybko uzyskała przewagę 30 sek. a potem 1 min. Z każdym okrążeniem przewaga ta wzrastała i w pewnym momencie przekroczyła nawet 8 min. Kiedy do mety pozostały niespełna trzy okrążenia ostro zaatakował Suchowoczenkow i mimo kontrataków Langa pojechał samotnie po złoty medal. Z ponad 2 min. stratą przyjechali na metę Lang i Barinow, którzy na ostatnich 200 metrach stoczyli pasjonującą walkę o „srebro”. Minęli linie mety niemal równocześnie. Kto jest drugi? — tego nie było widać nawet na kontrolnych monitorach. Wreszcie spiker ogłasza: srebrny medal dla Czesława Langal Wielkie brawa dla 23-letniego reprezentanta Polski.

— To sprawozdanie z walki o olimpijskie medale w Moskwie odszukalem w archiwum dla naszych Czytelników. Panu tych 14 petyl na Kryłskojko przypominać nie trzeba.

— Na pewno nigdy ich nie zapomnę. Wprawdzie zdobywałem wcześniej medale na drużynowych mistrzostwach świata (w 1977 roku brązowy w San Cristobal i w 1979 r. srebrny w Valkenburgu), ale ten olimpijski zdobyty indywidualnie jest najcenniejszy.

— Po igrzyskach Pana kariera wśród amatorów szybko została przerwana podpisaniem kontraktu zawodowego. Wicemistrzem olimpijskim zainteresowali się sponsorzy grup profesjonalnych w Włoch.

— W 1981 r. zostałem zaproszony na testy kontrolne, po których otrzymałem propozycję podpisania kontraktu zawodowego z grupą GIS Gelati Olmo. Jedździłem tam przez dwa sezony w latach 1982/83.

— Jakże były pierwsze wrażenia?

— Początkowo było dużo „sensacji” poza sportowych, nie zawsze dla mnie przyjemnych. Mój sponsor dbał o reklamę swojej firmy starał się żeby jak najczęściej pisano o nim i o jego podopiecznych. Stąd też po moim przyjeździe do Włoch dużo pisano i mówiono o corridore Polacco, pierwszym kolarzu zawodowym z krajów socjalistycznych. Później do tego stopnia zdżrzało mu się zapominać o nim, a także o pozostałych kolegach z grupy, że często zastawaliśmy bez środków do życia. O pieniądzu, które należały się nam zgodnie z podpisanym kontraktem, trzeba było się upominać. Kiedy zaczęło się to powtarzać zbyt często, po dwóch sezonach, podobnie jak większość kolegów, zmieniłem sponsora. Pierwsze miesiące we Włoszech to również kłopoty związane z nieznaną mową języka. Utrudniało mi to kontakty z kolegami oraz codzienne życie. W tej sytuacji przedstawienie się z wysiłkiem amatorskim na profesjonalne sprawiło mi wiele kłopotów.

— Ale właśnie w pierwszym sezonie zawodowych startów osiągnął Pan najlepsze wyniki.

JANUSZ KOZIOL

— Wynikało to z braku lidera w naszej grupie. Sponsora nie stać było jeszcze na ściąganie do siebie znanego nazwiska i każdy mógł jechać dla siebie, nie trzeba było pracować na innych. W 1983 roku do zespołu przyszedł Francesco Moser i od tego czasu wszyscy pracowaliśmy na jego sukcesy. Moim zadaniem było rozprawienie Mosera, który nie jest najlepszy w górach. Pracowałem dla niego w trakcie etapu i w końcówce nie zawsze starczyło siły, aby przyjechać w czołowej grupie. Moim zadaniem nie było osiągnięcie najlepszych miejsc, ale wypracowanie ich dla lidera. Wykonywałem je do brzo i Moser potrafił to docenić. Pamiętam jak w Tirreno Adriatico wygrałem prolog i zostałem liderem wyścigu. Francesco rzekł się wówczas sam roli lidera i pracował w tym wyścigu na mnie, tak jak ja pracuję dla niego w każdym innym. Dzięki niemu i całemu zespołowi ukończyłem ten wyścig z trzecim rezultatem.

— W kraju Pan był liderem i to na Pana musieli pracować koledzy. We Włoszech rolę się odwróciły.

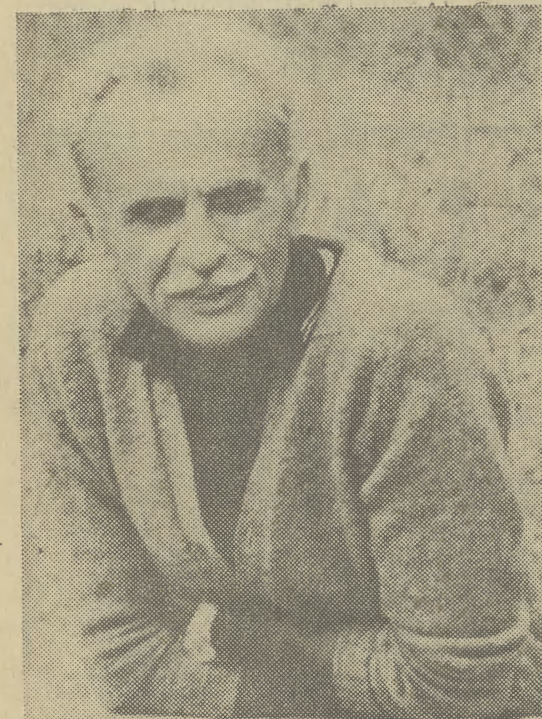
— Przystawienie się z roli lidera nie było łatwe, ale musiałem sobie zdać sprawę z tego, że w gronie zawodowców dobre wyniki jestem w stanie osiągnąć tylko w jeździe indywidualnej i drużynowej na czas. Mam też na swoim koncie kilka cennych sukcesów w tych konkurencjach. W 1982 r. jadąc w drużynie GIS Gelati zdobyłem drużynowe mistrzostwo Włoch, a rok później już w zespole Carrera-Inoxpran wicemistrzostwo. W roku ubiegłym nasz zespół podczas Giro d'Italia zajął drugie miejsce w jeździe drużynowej tracąc tylko 6 sek. do grupy Renault Elf, w której jeżdżą słynni Laurent Fignon i Greg Lemond. Również w jeździe indywidualnej na czas często zajmowałem miejsca w pierwszej dziesiątce. Jeżeli chodzi o wyścigi wieloetapowe to tutaj każdy swoje ambicje podporządkowuje grupie. Moim zadaniem jest rozprawianie liderów i robienie im chęć do jazdy. Włoszech Moser, a ostatnio Visentini często zajmowali wysokie pozycje.

— Jacy są ci liderzy w kontaktach na co dzień?

— W swojej karierze zawodowca pracowałem dotychczas z dwoma liderami, Moserem i Visentinim i z obydwojma szybko się zaprzyjaźniłem. Francesco Moser to prawdziwa gwiazda zawodowego kolarstwa a jednocześnie przemyślny kolega. Ciekawi go wszystko i w naszych częstych rozmowach bardzo interesował się Polską. Powiedział, że musi koniecznie przyjechać na polowanie do naszego kraju. Ale przede wszystkim Moser ciężko pracuje na swój sukces. Utałoło się powiedzenie, że jest nie do zdarcia i wiele w tym prawdy. Pamiętam, kiedyś nasz zespół brał udział przed południem w jednoetapowym wyścigu, na jego mecie czekał już helikopter, którym Moser poleciał do Mediolanu. Po krótkim odpoczynku w tym samym dniu wystartował w „wyścigu z koniem”. Jest to bardzo popularna zabawa we Włoszech — koń biegnie po torze wyścigowym, a zawodnik jedzie po pasie wyłożonym gumą wzdłuż toru. Jako ciekawostkę powiem, że Moser wygrał wówczas, a jego przeciwnikiem był kłusak uznawany za najszybszego w sezonie 1983. W tym samym dniu Moser zdążył się jeszcze

(DOKOŃCZENIE NA STR. 4)

ZA PODWÓJNĄ GARDĄ



— I to też nie wszystko; właściwie mam cztery zupełnie odrębne życiorysy — wojskowy, polityczny, dziennikarski i dopiero na końcu ten sportowy.

— Dorzuciłbym jeszcze jeden — historyczny. Opublikował Pan kilka wartościowych pozycji dokumentujących okupacyjną historię RP i PAL.

— Wynikło to właśnie z przeszłości wojskowej. W czasie okupacji byłem oficerem Komendy Głównej Polskiej Armii Ludowej. Jako organizacja podziemna nie posiadaliśmy archiwum, które by prowadziło dokumentację naszych działań i wszystko trzeba było pamiętać. Zawsze miałem dobrą pamięć i zostałem takim chodzącym archiwum. Potem, po wojnie zacząłem wszystko spisywać i urodziło się kilka książek, ale historykiem nie jestem — to są raczej wspomnienia. Zaraz po 1945 miałem trochę czasu i możliwości, żeby to zrobić. Z racji działalności w PPS miałem dostęp do centralnych archiwów i skwapliwie z tego korzystałem.

— Ale z polityką się Pan rozstał?

— Po prostu, zostałem uznany za „wroga ludu”, a potem, po 56, kiedy mogłem wrócić do polityki, byłem już zaangażowany w coś zupełnie innego. Przecież trenerką zajęłem się tylko dlatego, że znalazłem się nagle bez pracy i skorzystałem z przedwojennych doświadczeń, tych sportowych i tych dziennikarskich. Nie potrafiłbym zresztą połączyć sportu z działal-

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 3)

sia mogły bezpośrednio siły czerwone na północ od Polesia z siłami operującymi na południu, na Ukrainie prawobrzeżnej.

W dniu jego imienin, 19 marca, zameldowali się u Piłsudskiego przedstawiciele Ogólnej Komisji Weryfikacyjnej na czele z ministrem spraw wojskowych gen. Leśniewskim i poprosili o przyjęcie nadania najwyższego stopnia wojskowego, Pierwszego Marszałka Polski. Piłsudski, jak łaskawie zanotowano w kronikach, wyraził zgodę. Sprawa, na własną rękę, walczyła się już od pewnego czasu. Jeszcze latem 1919 Leśniewski imieniem komisji wystąpił o tę nominację do marszałka Sejmu. Trzeciński przedłożył wniosek Konwentowi Seniorów, gdzie jednak jako przedwczesny został przez posłów Narodowej Demokracji przegłosowany negatywnie. Obecnie sprzeciwu tak poważnego nie było. Wręczenie buławy odłożono wszelako do najbliższej rocznicy odzyskania niepodległości, rozpisując na razie konkurs na projekt i wykonanie. (...)

Dopiero 27 marca Patek wystosował radiotelegramem notę do Czerwina, w której informował o gotowości do rozpoczęcia rokowań pokojowych, proponując dzień 10 kwietnia i jako miejsce Borysów nad Berezyną, gdzie na czas prowadzenia rozmów zapowiadają ze swej strony polskiej lokalne zawieszenie broni. Czerwina odpowiedział już następnego dnia, wyrażając „najwyższe zadowolenie” i stwierdzając następnie: „Rosyjski Rząd Radziecki uważa za konieczne natychmiastowe przerwienie urogoich działań na całej długości frontu, wzdłuż którego przeciwstawiają się sobie ujemem armie polskie i rosyjskie. Jest rzeczą niepojętą, jakim wojennym celem wyrażają się one ze strony Polski kontynuowanie działań wojennych, po podjęciu decyzji o zwolnieniu w najbliższym czasie konferencji pokojowej...”. Następnie Czerwina oświadczył, że zdaniem strony radzieckiej konferencja obradowałaby owocnie w kraju neutralnym i proponował jedno z miast estońskich, oznajmiając jednocześnie zwrócenie się w tej sprawie o zgodę rządu estońskiego. Patkowi w ten sposób przypomniano, że po-

mimo poprzednich zabiegów o związanie z Polską państw bałtyckich Estonia całkiem niedawno, mianowicie 2 lutego, podpisała już traktat pokojowy z Rosją Radziecką.

Nastąpiła ożywiona i bezpodlana wymiana krótkich not. 1 kwietnia Patek powiedział, iż rząd polski „przy wyborze swoim obstar” i wręcz ostrzegając, że „Zułoża o udzielaniu odpowiedzi na pytanie dotyczące ilości uczestników konferencji i personelu pomocniczego rosyjskiego może uniemożliwić ukończenie na 10 kwietnia niezbędnych przygotowań technicznych w Borysowie”. Dnia następnego a więc znowu bezwzględnie, Czerwina odpowiadał między innymi: „Rosyjski Rząd Radziecki nie rozumie w tych warunkach,

KTO CHCIAŁ WOJNY?

dlaczego Rząd Polski nalega na Borysów jako miejsce rozmów, jako że miejscowość ta znajduje się w strefie bezpośrednich działań wojennych oraz jako że nawet w przypadku zawarcia lokalnego rozejmu, całkowicie brak tam elementarnych warunków dla zabezpieczenia spokoju i swobody zebrań konferencji”. W dalszym ciągu nota głosiła, iż gdyby „z nieznanymi Rosyjskiemu Rządowi Radzieckiemu powodów Rząd Polski nadal odnosił się negatywnie do wybrania Estonii... na miejsce rokowań proponuje się Piotrobud lub Moskwę, gdzie „delegacja polska mogłaby się posługiwać telegrafem bez drutu”, a nawet „w charakterze ostatecznego ustępstwa, na jakie” (rząd radziecki) „może pójść...”. Warszawa, „gdzie bliski huk dział nie przeszkadzałby spokojnemu i przemyślanemu biegowi pertraktacji pod warunkiem, iż Rząd Polski gwarantuje delegacji rosyjskiej i jej personelowi pełną nietykalność i bezpieczeństwo...”. Na co Patek, w nocie z 7 kwietnia, oświadczył: „Rząd Polski wskazał Borysów jako miejsce konferencji pokojowej dlatego, że Borysów posiada dogodną komunikację kolejową i że można go łatwo połączyć z urządzeniami telegraficznymi i radiotelegraficznymi stron obu. Rząd Polski odrzucił pro-

pozycję zawieszenia broni dlatego, że prawidłowe przeprowadzenie rozejmu na froncie tysiąckilometrowym zajęłoby nie mniej czasu niż rozpoznanie podstawowych zasad traktatu pokoju...”. W dalszym ciągu minister polski przesuwał datę rozpoczęcia rokowań na 17 kwietnia, dodając, iż „Odpowiedzialność za zużycie spada na Radę Komisarzy...”. Wreszcie następowało zdanie, mające sens ultimatywny: „Rząd polski oczekuje odpowiedzi ostatecznej; dalszą wymianę not co do rodzaju i miejsca spotkania uważa za bezcelową”. (...)

Piłsudskiemu dalsze stawianie zastony dyplomej nie było już potrzebne; dobiegała końca przygotowania ofensywne, przyspieszane w dniach ostatnich, obawiał się zaś doko-

czenia po stronie przeciwnej przygotowań obronnych i kontr-ofensywnych. 17 kwietnia podpisał rozkaz operacyjny. 20 kwietnia Ministerstwo Spraw Zagranicznych ogłosiło komunikat, w którym stroną radziecką obciążano odpowiedzialnością za niedojście do skutku rokowań w Borysowie. „Jest rzeczą oczywistą” — pisało w komunikacie po przytoczeniu argumentacji z poprzednich not Patka — że spór o miejsce jest tylko pretekstem do odroczenia chwili rozpoczęcia rokowań”. Kubek w kubek to samo powiedzieć mogła strona przeciwna, której zresztą w danym czasie na ogólnym rozjemie i rokowaniach zależało bardziej. W ostatnim zdaniu komunikatu głosił, iż „Rząd polski mimo to trwał nadal na stanowisku jak najszybszego zawarcia sprawiedliwego pokoju, a gdy Rada Komisarzy Ludowych przekonałaby się o bezcelowości dalszej wojny i dalszego zwlekania, objawił szczerą wolę zawarcia trwałego pokoju, spotka się w każdej chwili z gotowością rządu polskiego do podjęcia pertraktacji”. Ale zdanie to stanowiło tylko rodzaj retorycznego ozdobiaka.

O zamiarach rzeczywistych Piłsudskiego pisał później wspomniany już gen. Kutrzeba:

„...przygotowywał się do działań ofensywnych na własną, ale nie chcąc ze względu na politycznych — mam na myśli wzgląd na opinię Ententy — jeszcze przed rozpoczęciem swych działań uchościć za zapórę w dojeździe do pokoju świata i nie chcąc zdekonspirować przedwczesnie swych wojskowych i politycznych zamiarów, zgadzał się po ostatecznej pertraktacji, ale stawiał takie warunki — Borysów — na które Rosja zgodzić się nie chciała i nie mogła, o ile nie godziła się na pełne uzgodnienie prawodopodobnych postulatów polskich...”.

Polityczny aspekt rozczytany został na stół 21 kwietnia, w którym to dniu mocą podpisanej w Warszawie umowy Rzeczpospolita Polska uznała „Dyrektoriat niepodległej Ukrainy” Republiki Ludowej z głównym atamanem panem Simonem Petlurą na czele za zwierzchnią władzę Ukrainy z Polską określano wzajemnie Zbrucza, następnie z grubsza na wschód od Krzemienia i Zdobunowa do Prypiet, i dalej z biegiem tej rzeki do jej ujścia. W paragrafie trzecim rząd polski przyznawał Ukrainie terytorium „do granic Polski z roku 1772 (...) które Polska już posiadała lub odzyskała od Rosji drogą orężną lub dyplomatyczną”. Trochę to przypominało ofiarowywanie Niderlandów przez pana Zagłobę; stronie ukraińskiej nie pozostawało jednak nic, jak tylko przyznawać co przysięgałoby na papierze.

Równocześnie przygotowywano śpiesznie konwencję wojskową, podpisaną w trzy dni później i dołączoną do umowy politycznej w charakterze jej integralnej części. Konwencja postanawiała podporządkowanie sił Petlury, a także sieci kolejowej na Ukrainie, Naczelnemu Dowództwu polskiemu.

Wyraźnie ukierunkowana umowa z Dyrektoriatem, stanowiąca konsekwencję zerwania rozmów z Moskwą, wywołała głośne protesty w środowiskach robotniczych oraz istną burzę w Sejmie; Stanisław Grabski demonstracyjnie złożył funkcję przewodniczącego sejmowej komisji spraw zagranicznych.

C.d.n.

OLGIERD TERLECKI

„W warunkach zwycięstwa rewolucji ludowo-demokratycznej w Polsce, obok nacjonalizacji kluczowych gałęzi gospodarki narodowej oraz przejścia na cele reformy rolnej i osadnictwa... obszarniczych i junkierskich (oraz innych poniemieckich) nieruchomości ziemskich — w dziedzinie kulturalno-społecznej stanęło pilne zadanie doprowadzenia do końca rewolucji burżuazyjno-demokratycznej, a w szczególności uwolnienia obywateli i państwa od panowania czynnika konfesyjnego w sferze stosunków publiczno-prawnych, a więc zniesienia relikwów feudalnych w dziedzinie prowadzenia aktów stanu cywilnego) i prawa małżeńskiego, zniesienie rubryki urzędniczej w aktach i dokumentach urzędowych, zniesienie przysięgi religijnej w postępowaniu sądowym i administracyjnym i zastąpienie jej przysięgą świecką, wreszcie zniesienie przymusu nauki religii w szkole” — pisał prof. Henryk Świętowski.²⁾

Pierwszym dekretem z tej dziedziny było zniesienie, w grudniu 1944 r., przysięgi religijnej obowiązującej ongiś urzędników państwowych.

POWTÓRKA Z HISTORII (3)

POCZĄTEK OFENSYWY

wych. We wrześniu 1945 r. zniesiono przymus nauki religii w szkołach. 25 września 1945 weszło w życie prawo o aktach stanu cywilnego oraz — nowe prawo małżeńskie. Do roku 1947 trwał proces laicyzacji aktów i dokumentów urzędowych, w rezultacie którego zniesiono rubrykę: „wymazanie”. W lipcu 1949 dokonano laicyzacji prawa cywilnego i karnego.

Jak wynika z tego zestawienia, laicyzacja „w sferze stosunków publiczno-prawnych” prowadzona była bardzo ostrożnie. Mimo to hierarchia, która nie zrezygnowała z zamiarów przetrwania w państwie wyznaniowe, zareagowała ostro na wspomniane akty, traktując je jako „zamazanie na prawa Kościoła”. Rychło też rozpoczęła kampanię propagandową zmierzającą do wytworzenia w społeczeństwie katolickiej psychozy zagrożenia religii.

13 lipca 1945 r. ówczesny minister oświaty, Czesław Wycech, oświadczył w wywiadzie udzielonym „Życiu Warszawskiemu”:

„Ministerstwo Oświaty stoi na stanowisku konstytucyjnej zasady) obywatelskiego nauczania religii dla młodzieży do lat 18 w szkołach ubrzmymy... przez samorządy i państwo, niemniej ministerstwo stoi na stanowisku drugiej konstytucyjnej zasady, wolności sumienia i dlatego w stosunku do osób, które nie mogą zmieścić się w ramach określonych związków wyznaniowych, nie będzie stosowany przymus praktyk religijnych”.

Słuszność takiego stanowiska potwierdziło Ministerstwo Sprawiedliwości w orzeczeniu z 29 sierpnia 1945 r.: „Nie mogą być zobowiązani do nauki religii uczniowie, których rodzice względnie opiekunowie nie należą do żadnego wyznania, względnie których przekonaniom religijnym udzielała w szkole nauka religii nie odpowiada”.

Ostatecznie w dniu 15 września 1945 r. Ministerstwo Oświaty wydało zarządzenie, zgodnie z którym „uczniowie, których rodzice (opiekunowie prawni) zadeklarują, iż nie chcą, aby ich dzieci pobierały naukę religii, ponieważ nie odpowiadają to ich przekonaniom religijnym, są od nauki tego przedmiotu zwolnieni. Uczniom tym nie wystawia się w księdze ocen z religii”.

Pomijając fakt, że pewna część kierowników i dyrektorów szkół nie przyjęła tego zarządzenia do wiadomości i nadal traktowała naukę religii jako przedmiot obowiązkowy i od egzaminu z tego przedmiotu uzależniała wydanie świadectwa dojrzałości, dekrety ministerstwa przeszedł w społeczeństwie bez echa, bowiem w praktyce szkoła pozostała taką jaka była przed wojną.

Jednakże dla władz kościelnych oraz niektórych kół hierarchalnych zarządzenie ministra oświaty było kamieniem obrazy.

20 czerwca 1947 r. katolicki poseł Witold Bienkowski, referując stanowisko hierarchii, oświadczył — podczas debaty sejmowej: „Nie ma otwartości nauki z religią katolicką. To prawda. Są otwarte wszystkie kościoły i każdy obywatel ma możliwość wykonywania praktyk religijnych. To także prawda... Ale nie taimy, że do obecnej polityki ministra oświaty odnośnym się zdecydowanie negatywnie”.

Czyżby ministerstwo usiłowało zawiądnąć stanem posiadania Kościoła? Bynajmniej. Nadal należało do niego 300 domów dziecka, ponad 600 przedszkoli, 40 szkół średnich ogólnokształcących, co — biorąc pod uwagę ówczesną sytuację — było liczbą znaczną.³⁾ Nadal naukę religii w szkołach prowadziło 6.300 katechetów opłacanych przez państwo. Ale to wszystko było za mało. Poseł Bienkowski mówił: „Z wpływu Kościoła na wychowanie i nauczanie zrezygnować w żadnym wypadku nie możemy”. Wpływ ten, jego zdaniem, winien wyrażać się w „konieczności uzasadniania programów szkol-

nych z zasadami dogmatyki i etyki katolickiej”, a najpewniej — w utworzeniu szkoły wyznaniowej.

Z podobnymi żądaniami występował liczni księża katecheci, którzy ponadto domagali się od władz oświatowych, aby same zajęły się organizowaniem systematycznych praktyk religijnych w szkołach. Równocześnie pewna ich część zaczęła „upolityczniać” lekcje religii. Z biegiem czasu ofensywa politycznego klerykalizmu w szkołach zaczęła przybierać na sile. Zmusiło to rząd do złożenia na ręce sekretarza Episkopatu ostrego protestu. W piśmie z 14 marca 1949 r. rząd stwierdził, iż „nie zamierza uszczuplać swobód religijnych”, oświadczył przecież równocześnie, że „będzie jednak trwał do przestrzegania ogólnej konstytucyjnej zasady, że wolności wyznania nie wolno używać w sposób przeciwny ustawom i nie będzie tolerował nadużywania religii przez niektórych katechetów do stania niepokoju w umysłach młodzieży i podburzania przeciw władzy państwowej”.

Z nie mniejszym oporem spotkał się projekt nowego prawa małżeńskiego⁴⁾. Wprawdzie ustawa nie ograniczała w niczym praw katolików, Episkopat przecież uważał ją za zamach na sakrament małżeństwa i na wiarę. Posłuchajmy, jakie przeciwcio projektowi wysuwał argumenty:

„Przymusowe śluby cywilne są dla katolików nie do przyjęcia, gdyż albo zaprzeczają uprząst wności małżeństwa zawartego w kościele, al-

bo stawiają na równi sakrament małżeństwa z ugodą małżeńską wyrażoną wyłącznie przed urzędnikiem cywilnym” — głosił Episkopat w swym liście pasterskim z lipca 1945 roku.

W tym samym mniej więcej czasie, dokładniej 16 lipca 1945 r. (a więc jeszcze przed uchwaleniem nowego prawa małżeńskiego), arcybiskup A. Sapieha pisał w specjalnej odezwie:

„Grozí nam atak na podwaliny życia małżeńskiego przez podkopywanie praw małżeństwa chrześcijańskiego”. Odrzucając pogląd, że świeckie prawo małżeńskie wypływa z zasady wolności i równości, arcybiskup twierdził, iż „śluby cywilne naruszają wiarę katolicką”. Bardziej ostrośnie stanowisko zajął „Tygodnik Powszechny”.⁵⁾ Podzielając oficjalny pogląd hierarchii, że nowe prawo małżeńskie jest „przerznięciem katolików”, stwierdzał równocześnie nie bez racji, że „uprowadzenie nowego prawa małżeńskiego... może, lecz nie musi, przynieść laicyzację życia rodzinnego, a szczególnie małżeńskiego”.

W odczuciu hierarchii jednak laicyzacja ustawodawstwa była zamachem na „prawo Kościoła”. I ten właśnie fakt m. in. stał się sygnałem do rozpoczęcia wielkiej ofensywy propagandowej, mającej wykazać, że nowa władza, nowe ustawy zagrażają wierze i moralności katolickiej.

Rok 1946, pierwszy rok wolności dla wszystkich Polaków, stał się zarazem pierwszym rokiem zorganizowanej przez hierarchię akcji skierowanej przeciwko władzy ludowej.

Kardynał A. Hlond, który już w swym pierwszym po powrocie do kraju przemówieniu wygłoszonym w Poznaniu 24 października 1945 r. nawoływał polskich katolików do „świętej krucjaty” przeciwko „bezbożnictwu”, przeciwko ideologii marksizmu porównywaną przez niego z tak znaną w historii przez Polaków hitleryzmem, w jednym z kolejnych wystąpień — tym razem skierowanym do kobiet Warszawy, w lipcu 1946 roku — wezwał je do „ratowania kultury chrześcijańskiej”, dodając: „Zdecydowanie postawą umacnianie zagrożonej pozycji wiary. Stojcie niezłomnie z Kościołem w tej godzinie wojen Państwa”.

Wyjątkowo przewrotnym — choć nie odosobnionym — było oświadczenie zawarte w liście pasterskim biskupów z 18 lutego 1946 r.: „Jesteśmy ustraszonymi i przerażonymi potwornym upadkiem i poniżeniem, ku któremu stoczyło się chrześcijaństwo po pochyłości etyki niezależnej i materialistycznego poglądu na świat”.

Wprawdzie w roku 1946 liczba zwolenników tej etyki i tego światopoglądu była w Polsce zmniejszona i już choćby z tego względu nie mogła zagrażać wpływowi wiary i etyki katolickiej, ale — cała ta znieśławiająca kampania służyła jednemu celowi. Miała ona zmobilizować społeczność katolicką do wielkiej ofensywy politycznej, którą Kościół hierarchiczny w tym czasie szykował. Do wojny przeciwko ustrojowi, który zagrażał „świeckiemu przez Boga” systemowi kapitalistycznemu.

WIESŁAW MERCIK

1) W tym czasie świeckich urzędów stanu cywilnego nie posiadała w Europie tylko Grecja i Hiszpania. 2) Wyznanie prawo państwowe. 3) Zgodnie z zapisami Manifestu PKWN, władze, aż do czasu zwołania Sejmu Ustawodawczego, uznawały podstawowe założenia Konstytucji z 1921 r. 4) Stanisław Wiecha („Kościół a wychowanie”), w którym podaje te dane, nie uwzględnił w swym wylżeniu wyznaniowych szkół podstawowych oraz zawodowych. 5) Przed jego uchwaleniem obowiązowały w Polsce trzy różne ustawy, pozostałości okresu zaborów. 6) Świeckie urzędy stanu cywilnego istniały we Włoszech nawet po zawarciu konkordatu z 1829 r., z 18 i 18 r.

Saga

rodzu Janusów — towarzyszy sztuki drukarskiej — historia swoją sięga jeszcze ubiegłego stulecia, kiedy to prapradziad Wojciech rozpoczął pracę u imię pana Ancezy, mistrza nad mistrze gutenbergowskiego wynalazek. Potem u Ancezy pracował dziadek, a później ojciec. Dlatego też ani dla Zbigniewa, ani dla jego starszego brata Józefa nie szukano innego zajęcia. Musieli zostać panami drukarzami, co to w dzień wypłaty — jak głosi legenda — z kolojacji u Hawelki wracał trzema dorózkami. W jednej fachał cylinder, w drugiej laskę, a w trzeciej robotnik-arystokrata pan drukarz, który na weekendy jeździł do Wiednia... zarabiał bowiem na-

roku. Ojciec był wtedy w niewoli. Trzeba było pomóc matce, która dzięki znajomościom wystarała się o tę posadę dla mnie. Dawniej dostanie się do drukarni było nie lada wydarzeniem. Drukarze stanowili klan, do którego mógł się przedostać tylko zdolny, pracowity i to jeszcze mający poparcie chłopak. Konkurencja była silna. Przez całą okupację pracując w drukarni przyuczałem się do zawodu. Drukowałem wówczas rozkłady jazdy, bo ny zrywnościowe dla tych, którzy pracowali przy budowie okopów, czasami nielegalnie polskie książki. Były i ulotki. Wielu drukarzy zginięło za działalność w konspiracji. Polubiłem swoją pracę i z zalem patrzyłem na Zbyska, który z mi-

na cierpienia chodził do drukarni. I kto by pomyślał, że wyrosnie na dyrektora.

Skończyła się wojna. Zbigniew ukończył Wiosnową Szkołę Zawodową, kierunek poligraficzny. Rano pracował, a po południu uczył się. Poszedł do wojska. Kiedy wrócił ze służby wojskowej nagle wszystko odmieniło się. — Okazało się, że kołach drukarstwo — śmieje się pan Zbigniew. — Nie potrafił powiedzieć dlaczego nastąpił we mnie taki przełom. Może to prosto wyrosłałem. W każdym bądź razie nie wyobrażałem sobie już innej pracy. Z czasem zacząłem uczyć innych. Miałem grupkę swoich uczniów. Pewnego września popołudniu, mój kierownik — znakomity zecer — Genio Zakulski — oznajmił mi, że przez tydzień będzie u mnie na praktyce pewna młoda dziewczyna, córka jednego z krakowskich drukarzy — chemigrafów. Mam jej pokazać na czym polega praca w drukarni. Z oburzeniem krzyknąłem że baby nie uczymy i uczyć nie będę. Jednak jak ją zobaczyłem skapitulowałem. Pomyślałem; tydzień to z nią wytrzymam. Tymczasem owe 7 dni zamieniło się w 27 lat, a dziewczyna została moją żoną.

Pani Antonina opowiadała jak to ojciec — chemigraf, wymarzył sobie dla niej pracę korektorki, ale najpierw nakazał poznać drukarstwo od kuchni. I trafiła do Ancezy. — Owszem — przerywa pan Józef — mnie praca w drukarni spodobała się od razu. Trafiłem tam w 1941

— Jak! Jest zatem „przepis” na ładne, estetyczne, oryginalne wydanie książki?

— Dobry surowiec, dobry fachowiec, wysokogatunkowy papier — jednoznacznie odpowiadają drukarze, bracia Janusowie.

— Za dyrektora Zbigniewa Janusa w Drukarni Narodowej drukowano

(I.P.)

— Mógłbym powiedzieć, że to było dla mnie wielkie wyzwanie. W tym czasie drukarze pracowali w trudnych warunkach. Wiele było problemów z surowcami i papierem. Ale mimo to udało się wydrukować wiele ważnych publikacji.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

— Czy to było dla Waszego ojca wielkie wyzwanie? — Oczywiście. On też był drukarzem i doskonale rozumiał, jak trudna jest ta praca.

nasze MIASTO

Uroczysty apel poległych na terenie obozu w Piaszowie

„Wojnę znamy na szczęście tylko z lekcji historii, z literatury i filmów. Wystarczy to jednak, by pojąć cały jej tragizm. Nie chcemy, by powtórzył się kiedykolwiek tamten nieludzki, mroczny czas, czas pogardy. (...) Chcemy uczyć się i pracować dla dobra naszej ojczyzny i dobra ludzkości. Z tego miejsca upamiętnionego ludzka tragedia, poniżeniem, zagładą, apelujemy do wszystkich młodych Polaków o poczucie odpowiedzialności za kształt naszej współczesności i przyszłości świata. Apelujemy o nieustający wysiłek i pracę na rzecz pokoju na świecie. Zwracamy się z apelem do młodzieży całego świata, by solidarnie walczyła się do walki o pokój. Niech wiek XX zakończy się pełnym sukcesem idei pokoju, i niech ją przejmą następne stulecia. — Apel młodzieży do młodych Polaków o pokój na świecie odczytał podczas wczorajszego, uroczystego apelu poległych, który miał miejsce na terenie obozu w Piaszowie — Jacek Miś, uczeń Zespołu Szkół Elektrycznych nr 1.

Ofiarom podgórskiego getta i obozu w Piaszowie, miejsca



największej zbrodni hitlerowskiej dokonanej na terenie Krakowa — zginęło tu 80 tys. ludzi — hold oddali wczoraj licznie zgromadzeni przed pomnikiem ofiar uczniowie krakowskich szkół, przedstawiciele władz miasta, partii, wojska, WUSW, kuratorium, organizacja młodzieżowych i kombatanckich. W uroczystości wzięli udział wiceprezydent Jan Nowak, Kurator Kuratorium Oświaty i Wychowania Mieczysław Kozłowski przy-

pomnił dramatyczne wydarzenia związane z tym miejscem.

Delegacje złożyły wieńce i wiązały kwiaty przed pomnikiem, przy którym zapalili świecę honorową harcerze i uczniowie, członkowie ZSMP. Uroczystość zakończyła się wysłuchaniem „Międzynarodówki” którą odegrała orkiestra wojskowa 6 Pomorskiej Dywizji Powietrzno-Desantowej.

teatry

SOBOTA

SŁOWACKIEGO (pl. Duchy 1): A. Cechow: Czajka — 19.15 (gościnne wyst. teatru MCHAT z Moskwy, abonam. nieważne). **STARY** (Jagiellońska 1): S. Beckett: Komedie. Ostatnia taśma — 19.15 (gościnne wyst. Teatr Studio z Warszawy, abonamenty nieważne). **SCENA MAŁA** (Sławowska 14): M. Gogol: Parobek i wariat — 19.30. **KAMERALNY** (Boh. Warszawy 12): H. Pinter: Urodziny Stanisława — 19.15. **BAGATELA** (Karmelicka 6): A. Fredro: Dami i huzyary — 18. **LUDOWY** (os. Teatralne 34): K. Makuszyński: Przygody Kozłotka Matka — 17. **SCENA NURT** (os. Teatralne 34): Jan Potocki: Parady — 19.30. **OPERA** (Lubicz 48): J. Strauss: Baron cygański — 19.15. **GROTESKA** (Skarbowa 9): E. Dąbrowski: 10. Lalkarz — 11.30. **TEATR 38** (Rynek Gl. 7): Wariacje Pinterowskie — 19.30. **SCENA SZKOLNA PWST** (Straszeńskiego 22): Szalona noc czy transmogryfikacja — 17. **SCENA SATYRY „MASZKARON”** (Wieża Ratuszowa): Dekameron — 22. **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA”** (Plońska 45): A to ci wesele 85 (Kabare) — 22.15. **KOLEJARZA** (Plońska 5): S. Turiski: Krowoderskie zuchy — 19. **FILHARMONIA** (Zwierzyniecka 1): Koncert symfoniczny. Wyk.: Ork. PFK p/d R. Silva z Bolívia, O. Kagan (ZSRR). W progr.: Musorski, Sztokowski, Czajkowski — 18.30. Pozostałe teatry nieczynne

NIEDZIELA

SŁOWACKIEGO (F. Sologub): Mały bies — 19.15 (dzwonko od 16 lat). **SCENA NURT**: Parady — 19.15. **OPERA**: Serduśko z lodu — 16. **OPERA** — Teatr im. J. Słowackiego (pl. Duchy 1): B. Pawłowski: Królewna Śnieżka — 12. **GROTESKA**: Księżniczka głowa — 17. **J. I. Sztudynier**: Wygnany wywi: Salome, Judyta i Holoforn — 19.15 (spektakl dla dorosłych). **KOLEJARZA**: Krowoderskie zuchy — 15. **SCENA FORUM** (Mikołajska 3): Witam cie przygodzie (baletka) — 10.30, 12.30. **STU** (al. Krasińskiego 19): Pozowanie do portretu — 19.15 (spektakl zamknięty). **KAWIARNIA „JAMA MICHALIKA”** (Kabare). **FILHARMONIA** — nieczynne. **TARNOWSKI SOŁDZIEK** (Mickiewicza 4): Czarnowiec z Salem — 18 (premiera). Pozostałe teatry jak w sobotę

kina

SOBOTA

KULTURA (Rynek Gl. 27): Rocky II (USA 15 lat) — 14, 18, 20; Młodość niezmierzona (pol. 12 lat) — 15.15. **KSF MIKRO** (Dzierżyńskiego 5): Fanny i Aleksander (szwedz. 18 lat) — 16; Dworzec dla dwójki (radz. 15 lat) — 19.30. **NEODZIWA GWARDA — STUDYJNE** (Lubicz 6): Konfrontacje „Niewinni świdzi” (hiszp. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, 22.30. **PASAZ BIELAKA**: Bajki — 12; Dziecko Rosemary (USA 18 lat) — 9.45, 13, 15.30, 17.50, 20.15. **SPINKS** (Majakowskiego 2): Ucieczka z Nowego Jorku (USA 18 lat) — 16, 18, 20. **SWIT DUZA SALA** (os. Teatralne 34): Tajemnica Budda (chiń. 15 lat) — 15.30, 17.45, 20. **SWIT MAŁA SALA**: Rozkaz przekroczyć granicę (radz. 12 lat) — 14.30; Młodość kobiet (wł. 18 lat) — 16.30, 19.15. **SWIATOWID DUZA SALA** (os. Na Skarpie 7): Powrót z orbity (radz. 12 lat) — 15.45; Błękity Grom (USA 15 lat) — 17.45, 20. **TECZA** (Praska 32): Spotkanie na Kaslopi (radz. b.o.) — 15; Wściekłe awaryjne (pol. 15 lat) — 16.30; Zagubione rzeczy (wł. 18 lat) — 18.30. **UGOREK** (os. Ugorek): Balada o walecznym rycerzu Ivanhoe (radz. 12 lat) — 15.15; Thais (pol. 18 lat) i filmy kinowe. — 17, 19.30. **UCIECHA** (Boh. Staligradu 10): Konfrontacje — „Flirt” (wł. 18 lat) — 15, 17, 19, 21. **WANDA** (Wawrzynskiego 5): Konfrontacje — „Flirt” (wł. 18 lat) — 10, 12, 16, 18, 20, 22. **WARSZAWA** (Stradom 15): Konfrontacje — „Pora pragnień” (radz. 18 lat) — 15, 18, 20, 22. **WISŁA** (Gazowa 27): Cudowny kwiat (radz. b.o.) — 15; Krzyk (pol. 18 lat) — 17, 19. **WOLNOŚĆ** (18 Stycznia 1): Powrót Jedy (USA 12 lat) — 10; Europejska historia (radz. 15 lat) — 12.30, 16; Rok spóźnionego dziecka (pol. 15 lat) — 18, 20.15. **WRZOS** (Zamojskiego 50): (45.45) seans zamknięty; Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat) — 17.45, 19.45. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE** (Grzegorzewka 11): Konfrontacje — „Pora pragnień” (radz. 18 lat) — 15, 17, 19, 21.

ALWERNIA — Chemik: Kukarza (radz. 12 lat). **Najlepszy kumpel** (USA 15 lat). **KRZESZOWICE** — Nowe! Czy lecisz z nami pilot (USA 12 lat). **MYŚLENICE** — Wisła: Niepokonany (radz. 15 lat). **Czas dojrzewania** (pol. 15 lat). **PROSZOWICE** — Syrenka: 1944 (USA 15 lat). **SKAWINA** — Piast: Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat). **SŁOMNICKI** — Czarny psy wojny (USA 18 lat). **Wodzie dzieci** (ang. b.o.). **WIELICZKA** — Górnik: Klasztor Shaolin (Hongkong-chin. 15 lat). Pozostałe kina nieczynne.

NIEDZIELA

KULTURA: Rocky II — 14, 18, 20; Anatomia miłości — 16.15. **MELODIA GWARDA — STUDYJNE**: Konfrontacje — „Flirt” (wł. 18 lat) — 16, 18, 20, 22. **PASAZ BIELAKA**: Bajki — 12, 13, 14; Dziecko Rosemary — 9.45, 15, 17.20. **NEODZIWA GWARDA** (Komandorów 2): Młodość (b.o.) — 12; Wakacje z duchem (b.o.) — 13; Tropiciel (NRD-nod 12 lat) — 14; Ucieczka z Alcatraz (USA 15 lat) — 16, 18; Cudne namietności (radz. 18 lat) — 20. **SPINKS**: Bajki — 11, 12, 13; Popol jak w sob. **SWIT DUZA SALA**: Historia żołnierza (pol. b.o.) — 13.30; Popol jak w sob. **SWIATOWID DUZA SALA**: Błękity Grom (USA 15 lat) — 13.30; Popol jak w sob. **TECZA** — nieczynne. **UGOREK**: Bajki — 14; Popol jak w sob. **UCIECHA**: Star-89 (USA 18 lat) — 15.30, 17.45, 20. **WANDA**: Mały Iluzjon — „Jumbo” (USA b.o.) — 10, 12, 14; W starym dworcu, czyli niepodległość trójkąta (pol. 18 lat) — 16.30, 18.45; Gry wojenne (USA 18 lat) — 21. **WARSZAWA**: Konfrontacje — „Niewinni świdzi” (hiszp. 18 lat) — 15.45, 18, 20.15, 22.30. **WISŁA**: Bajki — 11; Cudowny kwiat — 12; Krzyk — 15, 17, 19. **WRZOS**: Bajki — 12; Old Surehand (jag. b.o.) — 13; Popol jak w sob. **ZWIĄZKOWIEC — STUDYJNE**: Kon-

co-gdzie-kiedy?

SOBOTA, NIEDZIELA, 1985-04-27—28 TEOFIŁA, WALERII

frontacje — „Niewinni świdzi” (hiszp. 18 lat) — 14.45, 17, 19.15, 21.30.

ALWERNIA — Chemik: nieczynne. **DOBZYCE** — Raba: Niebiańskie dni (USA 15 lat); Na straż swój stać będę (pol. 15 lat). **GDÓW** — Promyk: Błękity Grom (USA 15 lat). **PROSZOWICE** — Syrenka: Wybory w Vile (NRD 12 lat); Popol jak w sob.

Pozostałe kina jak w sobotę.

wystawy

SOBOTA — NIEDZIELA

ZBIORY SZTUKI NA WAWELU: KONNATY (10-15). **SKARBIEC KORONNY I ZBRZOJOWNIA** (nieczynne). **MUZEUM KATE-DRALE** (10-15): Wystawa „Wielki zaginiony” (10-15). **GROBY KROLEWSKIE I DZWOŃ ZYG-MUNTA** (sob. 9-15, niedz. 12-15). **MUZ. W PRZESKOWIE SKALE** (Joj-cow) (10-15.30). **MUZEUM W. I. LENINA** (Topolowa 5): Wystawa „Lenin w Polsce” (9-17, wst. wol.), niedz. (9-15, wst. wol.). **DOM LENINA** (Kr. Jadwigi 41): Wystawy „Mieszkanie Lenina”, „Rewolucja na działalności Lenina na ziemi krakowskiej” (9-15, wst. wol.). **MUZ. HISTORII CZAS. KRZYSZTOFORY** (Rynek Gl. 38): Wystawa „Z dziejów kultury Krakowa” oraz prezentacja medali darowanych przez Jana Pawła II (9-15). **FRANCISZKANIA** 4 (nieczynne). **JANA 12**: Wyst. Militaria i zegary (9-15). **POMORSKA** 2: Wyst. „Mieczestwo i walka Polaków w latach 1939-1945” (9-15). **STARA SYNAGOGA** (Sze-pelka 24): Wystawa „Z dziejów kultury Żydów” (9-15). **MUZ. PRZY-RODNICZE** (Sławowska 17): Współczesna fauna polska (10-13, wst. wol.). **MUZEUM ETNOGRA-FICZNE** (pl. Wolnica 1): Wyst. „Polska kultura ludowa”. „Dzieła i twórcy w 40-lecie PRL (10-15). **MUZEUM ARCHEOLOGICZNE** (Polska 3): Wystawy „Starożytność średniowiecze Małopolski”, „Pradzieje N. Huty”, „Mumie e-gipskie w świetle promieni X”. „Gabriel Leńczyk — pedagog — archeolog — człowiek” (nieczynne). **nieczynne** (11-14). **APTEKA „POD ORELEM”** (plac Bo-aterów Getta 18): Muzeum Pamięci Narodowej (10-16). **GALERIA KRZYSZTOFORY** (Grzegorzewka 11): (11-17). **BWA** (Szczyńska 3a): Wystawa Adama Marczyńskiego (11-18). **GALERIA ARKADY** (pl. Szepeń-ski 34): Wyst. „Moje przeżycie artystyczne” (mal. ze zbiorów W. Siemionka) (11-18). **MUZEUM NARODOWE** (Siudeńskie): Główna pol. sztuki XIX w. (10-16). **MUZEUM WYSLANIN** (Grzegorzewka 11): (11-17). **KA-MIENIA SZOLAYSKICH** (pl. Szepeń-ski 34): Galeria pol. sztuki (10-16). **ZBIORY CZARTORYSKICH** (Jana 19): (10-15.30). **NOWY GMACH** (al. 3 Maja 1): Galeria pol. sztuki XX w. (10-15.30). **nieczynne** (nieczynne). **SALON WYSTAW** (Nowa Huta, al. Róż 3): Retrospektywna wyst. fotograf. artystycznej Włodzimierza Lenina (10-17). **KLUB NPIK** (Mały Rynek 4): CZYTELNIKA: (11-19), niedz. (11-15). **GALERIA**: Wyst. rzeźby Małgorzaty Olkowskiej (11-15), niedz. (nieczynne). **KLUB KMPK** (pl. Centralny): CZYTELNIKA: (11-19), niedz. (11-15). **GALERIA**: Wystawy: „Lenin i rewolucja w małej polsk”, „Plakaty AK”, „Lenin Radziecka — armia polska” (11-19), niedz. (11-15). **OSRO-DEK TEATRU CRICOT 2** (Kanonizacja 5): Wystawy: „Wit-kacy i Teatr Cricot 2” (11-15), niedz. (nieczynne). **KOPALNIA** (Wieliczka): (8-17). **MUZEUM ZUP KRAKOWSKICH** (Wieliczka): (8-17).

SOBOTA

PROGRAM I

na fali 1322 m, czyli 227 KHz
6.00 TTR — tożsamość try-gonometr (matem. sem. 2)
6.30 TTR — Chemia, sem. 2

PROGRAM II

4.00 Poranne sygn. 8.45 Złoty krzyż. 9.00-10.00 Czwarty Pory Roku. 11.00-12.00 Radio Kierowców. 11.05 Kone. przed hełmami. 11.57 Kone. komunikaty. 12.45 Rola. 12.45 Rola. 13.00 Komun. 13.10 Radio Kierowców. 13.30 Kone. rekl. 14.05 Mag. muz. „Rym”. 15.55 Radio Kierowców. 16.05 Muz. i aktualn. 17.30 Kone. zyczeń. 17.55 Przerzutka z zyczeń. 18.00 Matyszkowski. 18.30 Granie jak z nut — Kone. dnia. 19.30 Supelk. 20.15 Przy muz. o sporcie. 20.55 Komun. Tot. Sport. 21.00 Komun. 21.05 Radiowy Tyg. Kult. 21.25 Polonczy z 5 kon-typerow. 22.00 Radio Kierowców. 22.05 Na różnych instrum. 22.20 Na rockową nutę. 23.25 Zaproz. do tańca.

PROGRAM IV

na UKF 67.67 MHz; na fali 5.219 m, czyli 1368 KHz oraz dod. na fali 1500 m
19.30, 23.50.

PROGRAM V

Godz. 10.30 Wadecum słów i znaczeń. Oświecenie. 11.00 Mag. Rozgł. Harc. 12.10 Polskie zesp. instrumentalne. 12.20 Biuro Listów — odpow. na listy. 12.30 „Sobow-ot” — słuch. 13.00 Złota seria Claudia Arapaua. 14.00 O kult. słowa. 14.20 Śpiewa A. Zancha. 14.30 Popol-młodych słuch. 14.30 Cześć być poeci. 14.45 Piano-forte. 15.00 Teatr dla Młodzi. „Zapiekanka”. 15.40 Muz. nastolatków. 16.00 Redakcja Rep. proponuje. 16.05 z mikrof. po kraju: Koszulin. 17.05 Pełnia polski. 17.20 Ludzie, epoki, obycz. 18.00 Wars. Tydzień muz. 19.00 Portret słowem malow. Igor Przeglądki. 19.40 Jez. franc. 19.55 Swingowe granie. 20.20 Wzrost z muzyką. 20.30 Gł. Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM VI

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM VII

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM VIII

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM IX

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM X

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM XI

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM XII

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM XIII

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM XIV

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło — Mops”. 11.00 Koncert w niedz. przedp. 12.05 W samo pol. 12.45 Muz. no-wości tyg. 13.00 Przeg. tyg. 13.15 Klasyki operetki. 14.00 Mag. międzyna. Woktory. 14.20 W kilku takt. w kilku słow. 14.30 W Jezio-ranach. 15.00 Kone. zyczeń. 16.00 Podwiecz. przy mikrof. 17.00 Mag. „Rym”. 18.00 Dialog. list. 18.15 Świat muzyki: Saga Rodu Dwar-nsów. 19.10 Kone. na jeden głos: Ray Charles. 19.30 „Nie dziwno-go” — montaż poet. 19.50 Śladem naszych interw. 20.05 Komun. Tot. Sport. 20.10 Przy muz. o sporcie. 21.00 Komun. 21.05 Polskie rodo-wody. 21.30 Gwiazdy i legendy Opery warsz. Turniej basów. 22.00 „Ballada polska” — słuch. 23.25 Jazz dla wszystkich.

PROGRAM XV

Godz. 7.45 Pr. I poleca. 7.50 Echa sport. sob. 7.55 Komun. 8.30 Mo-skwa z mel. i pios. 9.00 Mag. Wojna 1939-45. Gra Ork. B. — nowa „Studio S” w Warszawie. 10.30 Teatr dla dzieci. „Hasło —

